Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 165 B PONIEDZIAŁEK, 13 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Dla nas Polaków trwały pokój jest skarbem najdroższym

Przemówienie wiceprem. Wiesława Gomułki na plenum KC PPR

Na plenarnym zebraniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w dniu 11 bm. sekretarz generalny Partii, Władysław Gomułka, wygłosił zasadnicze przemówienie oświetlające obecną sytuację polityczną. Mówca oświadczył m. in.:

Wicepremier Gomułka.

„Powszechne zainteresowanie i poruszenie na międzynarodowej arenie politycznej wywołała narada informacyjna przedstawicieli partii komunistycznych z udziałem Polskiej Partii Robotniczej. Istnieją ważkie powody, które skłoniły przedstawicieli marksistowskich partii robotniczych 9-ciu krajów do naradzenia się między sobą i do powzięcia decyzji utworzenia Biura Informacyjnego tych partii. W obliczu hałaśliwej kampanii reakcji światowej, która nazywa naradę „odrodzeniem Kominternu", „ofensywą partii robotniczych przeciwko Stanom Zjednoczonym" itp., należy wyjaśnić wyraźnie o co chodzi partiom robotniczym, z kim i z czym walczą i w imię jakich celów.

Różnice ustrojowe nie stanowią przeszkody

Partiom robotniczym chodzi o najżywotniejszą dla wszystkich narodów sprawę — o skierowanie rozwoju sytuacji międzynarodowej na drogę trwałego pokoju, chodzi o pokrzyżowanie agresywnych planów określonych kół imperialistycznych w St. Zjednoczonych, chodzi o wolność, niepodległość i suwerenność wszystkich narodów.

Głównym hasłem Polskiej Partii Robotniczej w zagranicznej polityce Polski tak w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu, było hasło utrzymania jedności i współpracy 3-ch głównych mocarstw. Partia nasza stale podkreślała, że Polska pragnie utrzymywać dobre i przyjazne stosunki tak ze Zw. Radzieckim i krajami słowiańskimi, jak też ze St. Zjednoczonymi, W. Brytanią i innymi państwami kapitalistycznymi. Praktyka nasza potwierdziła tę zasadę. PPR wychodzi bowiem z założenia, że **różnice ustrojowe nie stanowią przeszkody zgodnej współpracy różnych państw.**

Pomimo że karta Narodów Zjednoczonych obowiązuje jednakowo wszystkich jej sygnatariuszy — rządy niektórych państw kapitalistycznych dowiodły w ciągu 2-letniego istnienia ONZ, że traktują tę kartę jako parawan, za którym uprawiają politykę wręcz przeciwną przyjętym zobowiązaniom i sprzeczną z interesami pokoju.

Niechęć do rozbrojenia Stanów Zjednoczonych dyktowana jest dążeniem monopolistycznego kapitału amerykańskiego do podporządkowania sobie całego świata. Kapitał ten widzi drogę do dalszego pomnażania swoich bogactw i do oddalenia kryzysu tylko w monopolistycznym opanowaniu rynku światowego i źródeł surowców. Dla tych szaleńczych celów uprawia się szaleńczą politykę podżegania do nowej wojny. Nikt na świecie nie uwierzy, że St. Zjednoczone zbroją się w celach obronnych. **Państwa demokratyczne nie mogą zagrażać St. Zjednoczonym, gdyż są największym wrogiem wojny. Śmiesznym byłoby myśleć, że kraje słowiańskie noszą się z zamiarami agresji wobec St. Zjednoczonych. Imperializm amerykański nie może więc ukryć prawdziwych swych celów za dymną zasłoną straszaka komunistycznego.**

„Nie" dziewięciu partii

Robotnicze partie marksistowskie nie mogą pozostać bierne wobec takich zamiarów. My wiemy, że hitleryzm nabrał ochoty do drugiej wojny światowej po bezkarnym dokonaniu szeregu aktów agresywnych i jego apetyt wzrastał w miarę jedzenia.

Gdyby narody Europy przy pierwszym akcie hitlerowskiej agresji powiedziały stanowczo „nie", mogłoby to ostudzić wojenny zapał Hitlera. Ale Hitler na konferencji monachijskiej usłyszał słowo „tak" od rządów angielskiego i francuskiego. Jest wiele podobieństwa w powojennej ekspansji imperializmu amerykańskiego do pierwszych aktów agresji hitlerowskiej. **Uniknięcie przez narody Europy błędu bierności będzie najlepszym wkładem w dzieło odbudowy pokoju. Narada 9-ciu partii powiedziała zdecydowanie „nie" pod adresem imperializmu amerykańskiego — w imieniu klasy robotniczej.**

Nie występujemy przeciwko Stanom Zjednoczonym — przeciwko narodowi amerykańskiemu. Występujemy tylko przeciwko określonym imperialistycznym kołom polityków amerykańskich — przeciwko podżegaczom wojennym. **Popieramy wszystkie siły pokojowe w każdym kraju i uważamy je za naszych sojuszników.** Gdyby Londyn, czy Waszyngton były takimi zwolennikami pokoju, jakim jest Moskwa, — Polska Partia Robotnicza i cały naród polski popierałby w jednakowym stopniu politykę zagraniczną Moskwy, Londynu i Waszyngtonu.

(Dokończenie na str. 2-ej).

HISTORYCZNY ROZKAZ

13.X. 1943 — godzina 1,30 w nocy.

Do dowódców jednostek i formacji korpusu.

„Według w tej chwili otrzymanych wiadomości wczoraj, w dniu 12 bm. 1 Dywizja im. Tadeusza Kościuszki przełamała pas obrony niemieckiej i spełniła zadanie dnia".

Cześć i chwała Dywizji im. Kościuszki, która krwią własną pierwsza otwiera nam wrota do umiłowanej Ojczyzny.

Cześć i wieczna chwała pierwszym bohaterom poległym w walce o Wolną, Wielką, Niepodległą i Demokratyczną Polskę.

Z-ca Dowódcy Korpusu
(—) Świerczewski gen. brygady

Gospodarcze wzmocnienie sąsiadów Niemiec jedyną drogą do odbudowy Europy

Przemówienie delegata Polski w komisji ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Generalnego Zgromadzenia ONZ zabrał głos prof. Lange, który podkreślił, że Polska nie sprzeciwia się dwustronnym traktatom gospodarczym ani układom regionalnym, jak np. unia gospodarcza Belgii, Holandii i Luksemburga. Jednakże program 16-tu państw uczestniczących w konferencji paryskiej przekracza ramy umowy regionalnej i ma charakter międzynarodowy. Z tych względów konferencja paryska powinna była oprzeć swe prace na Karcie ONZ i podporządkować się Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ.

Prof. Lange zaznaczył, że **zaproszenie na konferencję paryską z góry zawierało pewne warunki, których Polska nie mogła przyjąć.** Zaproszenie przewidywało bowiem utworzenie czterech komitetów ścisłych, których skład zagwarantowałby większość krajom zachodnim. Oznaczałoby to możliwość przejścia do porządku dziennego nad opinią krajów Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej. **Polska nie mogła nadto przyjąć programu, przewidującego odbudowę Niemiec.**

Cytując opinię Sojuszniczego Instytutu dla spraw polityki międzynarodowej, że: **„Jedyną drogą do odbudowy pokojowej Europy jest gospodarcze wzmocnienie sąsiadów Niemiec"** — prof. Lange oświadczył, iż przed odbudową Niemiec należy w kraju tym przeprowadzić odpowiednie reformy demokratyczne. Nie można przystąpić do odbudowy Niemiec bez rozstrzygnięcia problemu gwarancji przeciwko możliwości odrodzenia agresji niemieckiej.

Naruszenie terytorium bułgarskiego przez samolot grecki

SOFIA (PAP). Komunikują oficjalnie, iż 4 bm. pojawił się nad terytorium Bułgarii grecki samolot wywiadowczy. Załoga samolotu ostrzeliwała z broni pokładowej bułgarski posterunek graniczny.

19 jednostek morskich z odszkodowań wojennych

Z chwilą przejęcia promu kolejowego „Waza", w dniu 8 bm. w Szczecinie zostało całkowicie zakończone przekazywanie Polsce przez radzieckie władze morskie statków poniemieckich, z tytułu odszkodowań wojennych.

Akcja ta rozpoczęła się 12 kwietnia rb. i odbywała się stopniowo, w miarę przybywania statków z podróży, w poszczególnych portach polskich i zagranicznych. Ogółem Polska otrzymała 19 jednostek morskich.

Rozbieżność stanowisk U.S.A. i W. Brytanii w sprawie podziału Palestyny

Liga Arabska dysponuje 20-tu dywizjami

LAKE SUCCES (API). 6 delegacji arabskich na Zgromadzeniu ONZ złożyło wspólne oświadczenie, stwierdzające, że deklaracja polityki amerykańskiej w sprawie palestyńskiej była dla nich niespodzianką. Delegaci wyrazili nadzieję, że nie zostanie przyjęte takie rozwiązanie, które pociągnęłoby za sobą możliwość konfliktu i trwałych nieporozumień.

Jak donosi korespondent United Press delegacja radziecka wypowie się w przyszłym tygodniu na sesji komisji palestyńskiej. Delegat Anglii ma zwrócić się o pozwolenie wypowiedzenia się w tej sprawie po raz drugi.

Opinia Anglii

LONDYN (API) — Oświadczenia delegata amerykańskiego w ONZ i jego poparcie dla większości komisji palestyńskiej zostały przyjęte w Londynie z pewnym zdziwieniem i rozczarowaniem.

W Londynie spodziewano się, że Stany Zjednoczone w czasie okresu przejściowego dopomogą W. Brytanii w dźwiganiu ciężaru utrzymania porządku aż do chwili, gdy administracja Palestyny zostanie przekazana władzom nowych państw. Rozczarowanie budzi fakt, że USA pozostawiają odpowiedzialność za te prace najpierw W. Brytanii, a potem policji międzynarodowej, złożonej z ochotników, ograniczając swój udział do wyekwipowania tej policji.

Decyzja Ligi Arabskiej

KAIR (SAP). Tygodnik arabski „Akbar El Yom" donosi, że państwa arabskie postanowiły podać do wiadomości W. Brytanii i St. Zjednoczonych, iż armie arabskie wkroczą do Palestyny po wycofaniu się wojsk brytyjskich, celem „obrony większości arabskiej przed terrorystyczną mniejszością".

W dobrze poinformowanych kołach Kairu mówią, że tego rodzaju informacja będzie wysłana również pod adresem ONZ.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bejrutu, iż 5 państw należących do Ligi Arabskiej, zobowiązało się do udzielenia pomocy wojskowej Arabom w Palestynie z chwilą wycofania się stamtąd Anglików. Ogółem państwa te mają wystawić około 230 tysięcy żołnierzy, co stanowi 20 dywizji.

Postanowienie to miało zapaść na końcowym posiedzeniu Rady Ligi Arabskiej w Bejrucie.

Podział liczebny wojsk arabskich jest następujący: Egipt — 120 tysięcy żołnierzy, Irak — 60 tysięcy, Syria — 18 tysięcy, Liban — 8 tysięcy, Transjordania — 12 tysięcy. Ponadto Arabowie w Palestynie mają wystawić grupę bojową w sile 10 tysięcy ludzi. Hedżas i Yemen nie podały swoich efektywów wojskowych.

W sobotę przybył do Damaszku premier Egiptu, Nekraszi Pasza. Został on przyjęty przez prezydenta Syrii. Nekraszi Pasza weźmie udział w posiedzeniu Ligi Arabskiej w Bejrucie, po czym powróci przypuszczalnie w niedzielę do Egiptu.

Brytyjski pułkownik na czele wojsk arabskich

PARYŻ (PAP). Według pogłosek na czele armii transjordańskiej ma stanąć brytyjski pułkownik Glubb Basza, który jest powszechnie uważany za następcę Lawrence'a na Środkowym Wschodzie.

Do dyspozycji arabskiej miał się również stawić b. ambasador brytyjski w Syrii gen. Spears.

Data ewakuacji wojsk brytyjskich nie jest jeszcze znana, zależy ona od decyzji ONZ. Mówi się, że W. Brytania rozpocznie wycofywanie swych oddziałów, gdy tylko ONZ powezmie w sprawie Palestyny decyzję ostateczną.

Kontrakcja Żydów

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Jerozolimy, iż kierownictwo żydowskie przygotowuje się na wszelką ewentualność zbrojnego starcia z Arabami. Z tych względów na czele organizacji „Haganah" stanęli obecnie nie politycy, lecz eksperci wojskowi

Według obliczeń, żydzi mogą wystawić oddziały bojowe w sile przynajmniej 60 tysięcy żołnierzy.

WASZYNGTON (API) — Rabin Abba Hillel Silver, przewodniczący amerykańskiej sekcji Agencji Żydowskiej, wyraził swe głębokie zadowolenie z powodu stanowiska, zajętego w ONZ przez Stany Zjednoczone, które popierają podział Palestyny.

Jugosławia zrywa stosunki dyplomatyczne z Republiką Chile

BELGRAD (PAP). Rząd jugosłowiański postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem Republiki Chile, który wbrew elementarnym zasadom, obowiązującym w stosunkach międzynarodowych, wydalił w dniu 8 b. m. 2 urzędników poselstwa jugosłowiańskiego w Chile: Andrzeja Cunja oraz sekretarza poselstwa w Buenos Aires Dalibora Jacasa. Jako powody tego wydalenia rząd chilijski wysunął najbardziej fantastyczne oszczerstwa, skierowane przeciwko rządowi jugosłowiańskiemu oraz podał fakty pozbawione wszelkich podstaw.

Posunięcie rządu chilijskiego zbiega się z oszczerczymi atakami, skierowanymi przeciwko Jugosławii, prowadzonymi przez pewne mocarstwa, dążące do stworzenia przeszkód na drodze przyjaznej współpracy pomiędzy narodami i używające rządu chilijskiego dla osiągnięcia swych celów — stwierdza komunikat.

Wojska amerykańskie pozostaną w Berlinie

oświadczył gen. Huebner

FRANKFURT (API) — Żaden oddział amerykański nie zostanie wycofany z Berlina — oświadczył głównodowodzący amerykańskich wojsk okupacyjnych, generał Clarence Huebner w związku z krążącymi w Berlinie pogłoskami, jakoby ewentualność taka była powtarzana w „dobrze poinformowanych kołach wojskowych".

Generał Huebner dodał, że nie ma również powodów do przypuszczeń, że tylko garstka administratorów i oficerów pozostanie w Berlinie po konferencji londyńskiej.

Kolonie pod opieką O. N. Z.

Uchwały Komitetu Powierniczego

NOWY JORK (API) — Na posiedzeniu Komitetu Powierniczego ONZ przy rozpatrywaniu zagadnienia reżimu kolonialnego, państwa słowiańskie, Hindusi i Arabowie odnieśli sukces.

Komitet przyjął poprawkę sowiecką i hinduską, przy czym pierwsza, przyjęta 20 głosami przeciwko 19 zobowiązuje mocarstwa kolonialne do przedkładania ONZ odtąd wyjaśnień o charakterze politycznym w sprawie ich kolonii, a druga, przyjęta 23 głosami przeciwko 19, stwarza komisję stałą wybraną przez Zgromadzenie Generalne, której zadaniem będzie studiowanie tych wyjaśnień i przedstawianie Zgromadzeniu zaleceń co do administracji terytoriów nieautonomicznych.

Trochę cierpliwości

Ponad milion żarówek przypłynie w tym roku

Do portów ujścia Wisły jeszcze w ciągu bieżącego roku nadejdą transporty żarówek elektrycznych. Z USA milion sztuk oraz ze Szwecji 130.000 sztuk. Żarówki zamówione zostały przez towarzystwo „Elektryn".

Obecnie Szwecja dostarcza Polsce 30.000 kompletów części do aparatów radiowych.

Witamy bokserów Z.S.R.R.

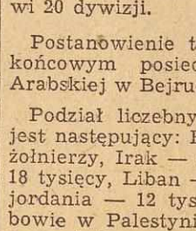

Segałowicz w. musza

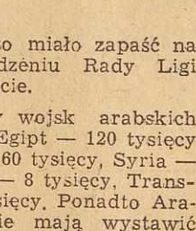

Awdiejew w. kogucia

Szczerbakow w. półśrednia

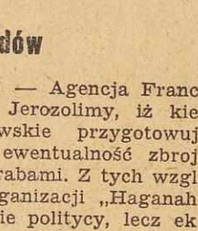

Ogurenkow w. średnia

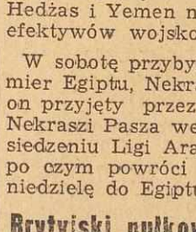

Kniaziew w. piórkowa

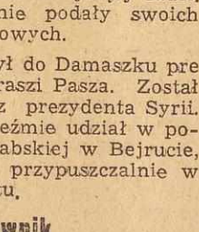

Grejner w. lekka

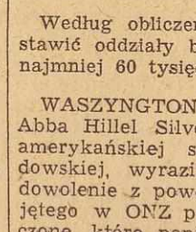

Stepanow w. półciężka

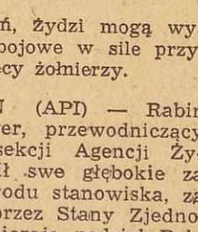

Korolew w. ciężka

Pesymistyczne uwagi o planie Marshalla

LONDYN (PAP). Tygodnik gospodarczy „ECONOMIST" zamieszcza pesymistyczne uwagi co do perspektyw realizacji planu Marshalla. St. Zjednoczone postawią niewątpliwie swoje warunki przed ew. udzieleniem pomocy i zażądają gwarancji, że warunki te będą dotrzymane. Amerykańskie sfery gospodarcze zażądają niewątpliwie przeprowadzenia pewnych zmian w rządach państw, którym przyrzekną pomoc i będą się domagały zaniechania nacjonalizacji przemysłu jako warunku udzielenia tej pomocy. Może się to przyczynić jedynie do pogłębienia już szeroko rozpowszechnionej wśród narodów europejskich niechęci w stosunku do St. Zjednoczonych.

Ponad 3 miliardy zł oszczędności

Akcja oszczędnościowa w przemyśle i handlu prowadzona przez Generalnego Komisarza Oszczędnościowego, przyniosła w pierwszym półroczu 1947 r. ogółem 3.032.870.000 zł oszczędności.

Z sumy tej przypada 1.216.766 tys. złotych zaoszczędzonych w przemyśle węglowym, 506.275.000 zł w przemyśle papierniczym, 451.094.000 zł w przemyśle hutniczym, 221.382.000 zł w przemyśle włókienniczym, 194.346.000 w przemyśle chemicznym, 161.615 tys. złotych w przemyśle metalowym.

Zestawienie oszczędności nie zawiera danych Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, Przemysłu Paliw Płynnych, Centralnego Zarządu Energetyki, oraz Państwowego Przemysłu Spożywczego, Konserwowego i Fermentacyjnego.

Miarą osiągnięć oszczędnościowych Min. Przemysłu i Handlu jest fakt, że planowana na rok 1947 oszczędność w kwocie 6,7 mild. zł będzie w końcu roku znacznie przekroczona.

B. komendantka obozu w Berlinie skazana na śmierć

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbył się w dniu 11 bm. proces Soni Jamborowej, komendantki obozu jenieckiego w Berlinie.

Jamborowa, mając lat 17, została nadzorczynią obozu. Na tym stanowisku znęcała się nad więźniami. Z jej przyczyny 40 więźniów rozstrzelano lub zesłano do obozu koncentracyjnego.

Oskarżona przyznała się do winy. Na swą obronę podała jedynie fakt trzykrotnej niefortunnej ucieczki z Berlina do rodziców, za co skazana została na 3 miesiące pracy w obozie, gdzie nadal sprawowała funkcję komendantki.

Sąd, biorąc pod uwagę zupełny brak skruchy u oskarżonej, zastosował najwyższy wymiar — karę śmierci.

Ponieważ Jamborowa jest prawdopodobnie obywatelką czeską — sprawą jej ma się zająć ambasada czechosłowacka.

Rozmowy gospodarcze francusko-radzieckie

PARYŻ (API) — Prasa francuska podaje wiadomość, że wkrótce wszczęte zostaną rozmowy handlowe między Francją a ZSRR. Dzienniki dodają, iż ambasada francuska w Moskwie zawiadomiona została, że rząd sowiecki gotów jest omówić sprawę wymiany zboża z ZSRR na maszyny i narzędzia francuskie.

PRACĄ i WALKĄ BĘDZIEMY BUDOWAĆ gmach naszej Polski Ludowej

(Początek na str. 1-ej).

Niestety fakty mówią o czym innym. Cały krzyk reakcji o rzekomych „dyrektywach" Moskwy nie potrafi zmienić faktu, że to Moskwa jest najpotężniejszym ośrodkiem pokoju światowego. Z radością powitamy każdą inną inicjatywę zmierzającą do utrwalenia pokoju. **Chętnie przystąpimy do porozumienia i do współpracy z każdą organizacją międzynarodową, której celem będzie cementowanie pokoju i walka z siłami wojny — z imperializmem i podżegaczami do nowej rzezi narodów.**

Dla nas, Polaków, trwały pokój jest najdroższym skarbem. Ponad pokój droższa nam jest tylko nasza wolność, niepodległość i suwerenność. Znamy bowiem smak niewoli narodowej i klasowej — wiemy, co to znaczy utracić prawo gospodarza — we własnym domu. Naród polski był pierwszym, który we wrześniu 1939 r. podniósł krwawy bój z hitlerowskim, imperialistycznym najeźdźcą i jest z tego dumny.

A przecież rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych dotychczas nie wycofały swych poprzednich zastrzeżeń w sprawie zachodnich granic Polski, równocześnie zaś, przy antypolskim akompaniamencie reakcyjnej prasy anglosaskiej rozpracowano plany odbudowy Niemiec przez St. Zjednoczone — wbrew uchwałom Konferencji Poczdamskiej.

Fakty te mają dla nas szczególną wymowę. **Bez ostatecznej zgody W. Brytanii i St. Zjednoczonych na ustalone w Poczdamie polskie granice zachodnie — brak jest w łańcuchu pokoju europejskiego jednego z najważniejszych ogniw. Dopóki to nie nastąpi naród polski musi żywić uzasadnione obawy, że państwa anglosaskie kryją w zanadrzu swej polityki zamiary wykorzystania nienawiści niemieckiej wobec Polski,** że sprzyjają agresywnym i rewizjonistycznym żywiołom w Niemczech, które nie wyrzekły się polityki parcia na wschód. Polska Partia Robotnicza tym bardziej zwarcie łączy się wraz z całym narodem z polityką Zw. Radzieckiego, który kategorycznie sprzeciwił się anglosaskim próbom podważenia granic Polski, ustalonych w Poczdamie.

My wiemy, że wojny nie można zamówić na określony termin. Wiemy, że niebezpieczeństwo wojny nie stoi w obecnym momencie, blisko za plecami ludzkości. **Gdy niebezpieczeństwo wojny zacznie się w porę zwalczać, można wstrzymać jego proces rozwojowy i zlikwidować je całkowicie.** Podczas gdy usunięcie francuskich i włoskich komunistów z rządu oznacza utorowanie drogi do rozwoju bakcyla wojny — narada partii robotniczych wskazała masom pracującym sposób, w jaki można bakcyla tego unieszkodliwić i zniszczyć zanim on zdoła zniszczyć zagrożone narody. Walka z reakcją, walka o władzę ludu pracującego w każdym kraju, walka o wolność i suwerenność wszystkich narodów — to jedyny sposób zniszczenia tego bakcyla.

Straszak kominternowski

Reakcja światowa rozgłasza, że utworzenie Biura Informacyjnego oznacza reaktywowanie Kominternu i pozbawia partie komunistyczne, względnie Polską Partię Robotniczą, politycznej samodzielności. Jak jest w istocie?

Komintern skupiał około 60 partii komunistycznych, posiadał wielki aparat techniczny i program obowiązujący przynależne do niego partie i był nadrzędnym organem wykonawczym, którego dyrektywy były obowiązujące — Biuro Informacyjne ma na celu jedynie ułatwienie dzielenia się przez zainteresowane partie swymi doświadczeniami oraz koordynację akcji tych partii po wspólnym ich uzgodnieniu o czym wyraźnie mówi rezolucja, przyjęta na naradzie.

Straszak kominternowski potrzebny jest propagandzie reakcyjnej dla odwrócenia uwagi opinii publicznej od zagadnień, omawianych w deklaracji 9-ciu partii. Partie, które utworzyły Biuro Informacyjne, nie są niczym krępowane w swej działalności — w swej politycznej suwerenności. Głupota propagandy reakcyjnej bywa nieraz śmieszna. Istnieją przecież dziesiątki, a bodaj setki różnych organizacji międzynarodowych łącznie z Międzynarodowym Biurem partii socjal - demokratycznych, w którego skład wchodzi również Polska Partia Socjalistyczna, a nikomu nie przychodzi do głowy przypuszczenie, że stowarzyszone organizacje zatraciły swoją niezależność, a tym bardziej swoje narodowe oblicze.

Linia polityczna Polskiej Partii Robotniczej wypisana jest krwią jej synów i córek przelaną w walce z Niemcami o wolność narodu polskiego, o niepodległość i suwerenność Polski. Działalność naszej partii dyktowana jest interesami polskiej klasy robotniczej, polskich mas pracujących, polskiego narodu. Bezpieczeństwo Polski Demokratycznej i jej niepodległość i wolność narodu polskiego wymagają sojuszów nie tylko państwowych, lecz i partyjnych. Siła Polski Demokratycznej tkwi nie tylko w narodzie polskim, lecz również i w zbiorowej sile demokracji światowej.

PPR nie jest partią komunistyczną

Udział Polskiej Partii Robotniczej w naradzie partii komunistycznych wymaga wyjaśnienia ewentualnych wątpliwości co do istoty, bądź nazwy naszej partii. Polska Partia Robotnicza uformowała się na platformie walki o wyzwolenie i niepodległość Polski oraz zbudowanie w Polsce demokracji ludowej. W walce o te cele w szeregach partii organizowali i organizują się zarówno komuniści, jak też inni szczerzy demokraci, nie czujący się komunistami. W tym stanie rzeczy określenie PPR jako partii komunistycznej byłoby niesłuszne. Nie jesteśmy przedłużeniem dawnej Komunistycznej Partii Polski. Pierwszy zjazd partii stwierdził, że „Polska Partia Robotnicza jest nową partią tak samo jak nową jest Polska powstała po okupacji niemieckiej. Jesteśmy nową partią tak samo, jak nowym jest okres historyczny, w którym żyjemy. Jesteśmy znamieniem i wyrazem tego okresu". PPR opiera swoją działalność na ideologii marksistowskiej, gdyż ideologia ta jest jedynie słuszna. W duchu tej ideologii wychowujemy członków partii.

Polska Partia Robotnicza, wchodząc w skład Biura Informacyjnego zachowuje całkowicie swój dotychczasowy charakter.

Będąc partią walki klasy robotniczej i mas ludowych w Polsce, budując przez pracę i walkę nowe życie i sprawiedliwy ustrój społeczny, łącząc się z rewolucyjnym międzynarodowym ruchem robotniczym, jako wodzem wszystkich postępowych i społeczno-wyzwoleńczych sił — jesteśmy i pozostaniemy Polską Partią Robotniczą.

Ścisła i braterska współpraca z PPS

Wejście PPR w skład Biura Informacyjnego w niczym nie zmienia naszego dotychczasowego stosunku do Polskiej Partii Socjalistycznej, jak w ogóle do wszystkich partii Bloku Demokratycznego. **Ścisła i braterska współpraca z PPS i oparty na niej jednolity front klasy robotniczej stanowić będą nadal główny rdzeń naszej linii politycznej.** W czasie współpracy z PPS — zapoczątkowanej jeszcze w okresie okupacji — mieliśmy różne zadrażnienia, lecz zawsze potrafiliśmy je wspólnie rozwiązywać dla dobra klasy robotniczej i Polski. Tylko dzięki tej współpracy Polska uchroniona została przed wstrząsami politycznymi i gospodarczymi. Dzięki tej współpracy utrwaliliśmy podstawy ludowo-demokratycznej Polski. **Naczelne zadania naszej pracy politycznej, to dalsza konsolidacja Bloku Stronnictw Demokratycznych na platformie ogłoszonej przez Blok przed wyborami do Sejmu, to sojusz robotniczo-chłopski, którego głównym ogniwem jest współpraca ze Str. Ludowym przy równoczesnym rozbudowywaniu naszych wiejskich organizacji partyjnych.**

Opozycja

Struktura ekonomiczna ustroju ludowo-demokratycznego i jego formy polityczne w Polsce nie wykluczają same w sobie istnienia partii reprezentującej pozostałą u nas warstwę różnych bogaczy i eksploatatorów. Partia taka siłą rzeczy musi być opozycyjnie nastawiona do ustroju ludowo-demokratycznego, gdyż wyraża on interesy ludzi pracy, a nie eksploatorów. Takie partie opozycyjne nie stanowią opozycji w ramach ustrojowych, lecz usiłują je rozsadzić, walczą z demokracją ludową, wykraczają z reguły poza ramy prawa. Dowiodła tego praktyka działalności partii mikołajczykowskiej.

Dostarczyliśmy aż nadto dowodów, że cechą tej partii jest związanie się z reakcją międzynarodową, zwłaszcza anglosaską i budowanie polityki na rachubach wojennych, współdziałanie z podziemiem faszystowskim i jego bandami, a nawet staczanie się w bagno zdrady narodowej — na służbę obcych wywiadów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że po stwierdzeniu prawdziwego oblicza takiej partii odchodzą od niej i zrywają z jej działalnością wszystkie uczciwe elementy, które nie chcą być narzędziem reakcji rodzimej i międzynarodowej — wrogów Polski Demokratycznej. PPR, łącznie z innymi partiami Bloku Demokratycznego może tylko powitać zwrot polityczny, zachodzący wśród bardzo licznej części członków Rady Naczelnej PSL, domagających się postawienia poza nawias tego stronnictwa wszystkich reakcjonistów i agentów obcej polityki, szkodzącej interesom Polski Ludowej — z ich kierownikiem na czele.

Na narodowej drodze odbudowy kraju

Odbudowa kraju i realizacja Planu Gospodarczego wymagają zgodnego działania wszystkich twórczych i demokratycznych sił, wymagają zjednoczenia całego narodu wokół Bloku Stronnictw Demokratycznych. Musimy kroczyć po narodowej drodze odbudowy kraju i rozbudowy naszej ekonomiki, aby nie utracić suwerenności, nie zaprzedać Polski obcym kapitalistom i aby osiągnąć w perspektywie wysoką stopę życiową i rozwój kulturalny ludu pracującego.

Jak zgubne jest opieranie się na pożyczkach amerykańskich wskazuje przykład innych krajów, a zwłaszcza Francji, która, choć bogatsza od Polski, obniża stopę życiową klasy robotniczej doprowadza dzienną rację chleba do 200 gr i stacza się w coraz trudniejszą sytuację gospodarczą. U nas byt klasy robotniczej powoli, lecz stale polepsza się w miarę rozwoju naszej ekonomiki i wzrostu wydajności pracy. Rozwijające się u nas współzawodnictwo pracy otwiera wielkie możliwości dalszej poprawy bytu robotników. Partia nasza wita z radością pierwszą naradę przodujących górników, która odbędzie się w Katowicach. Górnicy wskazują drogę całej klasie robotniczej.

Partia nasza, która ma zawsze odwagę mówienia prawdy, nie może nie powiedzieć kilku słów prawdy tym łódzkim włókniarzom, którzy przed kilkunastoma dniami pod wpływem wrogiej agitacji, porzucili pracę. Jak wiadomo miało to miejsce u Poznańskiego w związku z przejściem kilku prządek na obsługę większej liczby warsztatów. Protesty przeciwko pracy na większej liczbie warsztatów godzą w interesy samych robotników, są szkodliwe dla Państwa i dla realizacji planów gospodarczych. Nie może być mowy o zwiększeniu zarobków robotniczych bez zwiększenia wydajności pracy.

Włókniarze wiedzą, że przed wojną produkowali więcej, niż obecnie. Rząd Ludowy usunął wyzysk klasy robotniczej, lecz nie może jej dać ponadto, co sama wyprodukuje. Nie jest możliwe mniej wytwarzać, a więcej zarabiać. Rozumieją to masy robotnicze, rozumie to większość włókniarzy, czego dowodem jest szeroki rozwój współzawodnictwa pracy w Łodzi i w innych miejscowościach.

Nasza siła w słuszności celów

Nie chcemy i nie mamy zamiaru zmieniać naszej linii politycznej. Tym niemniej w warunkach zaostrzonej walki dwóch światów — świata pokoju i demokracji ze światem imperializmu i podżegaczy wojennych — w warunkach kiedy Polska Ludowa wraz ze wszystkimi państwami demokratycznymi atakowana jest bezwzględnie przez obóz anglo-saskich imperialistów, musimy wzmóc wybitnie naszą czujność wobec reakcyjnego wroga wewnętrznego.

Mamy mocnych sojuszników w państwach demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, mamy też sojuszników we wszystkich państwach kapitalistycznych, łącznie z W. Brytanią i St. Zjednoczonymi, w postaci partii i ruchów demokratycznych. W oparciu o te siły będziemy dalej budować, pracą i walką gmach naszej Polski Ludowej.

PRASA STOŁECZNA PISZE:

Chmury nad Palestyną

„KURIER CODZIENNY" omawiając sytuację w Palestynie dochodzi do następującego wniosku:

„Koncentracja i ruchy wojsk krajów arabskich wskazują, że albo świat arabski postanowił wystąpić agresywnie w obronie praw arabskich do Palestyny, albo jest to tylko próba szantażu, dla spowodowania przychylnego dla Arabów rozstrzygnięcia w sprawie Palestyny. Jesteśmy skłonni przypuszczać, że jest to raczej szantaż. Wprawdzie Arabowie zbojkotowali całkowicie działalność Komisji Ankietowej Organizacji Narodów Zjednoczonych, spodziewając się z góry nieprzychylnego dla nich zalecenia, tym nie mniej liczyć się należy z faktem, że wszystkie kraje arabskie, nie wyłączając Jemenu wchodzą do ONZ i zobowiązane są do szanowania jej uchwał i postanowień. Oczywiście można by się obawiać, że byłoby to poszanowanie charakteru czysto platonicznego, tym niemniej jak długo w Palestynie przebywają siły zbrojne brytyjskie nie należy przypuszczać, by Arabowie porwali się na jakąś poważniejszą awanturę wojenną".

Otwarcie wystawy

rolniczo - ogrodniczej

11 bm. otwarto w Poznaniu pierwszą powojenną ogólnopolską wystawę rolniczo-ogrodniczą. Udział w uroczystości otwarcia wzięli: min. Rolnictwa i R. R. — Dąb-Kocioł oraz min. Aprowizacji Lechowicz.

Po krótkim przemówieniu prezydenta Poznania mgr. Sroki, otwarcia wystawy dokonał min. Dąb-Kocioł.

Czeskie barki

na Odrze

7 i 8 b. m. odbyły się we Wrocławiu wstępne pertraktacje między delegacją czeskiego Przedsiębiorstwa Żeglugi na Odrze a zarządem Polskiej Żeglugi na Odrze.

Po uzgodnieniu z postanowieniami umowy komunikacyjnej polsko-czeskiej Oderska spółka wprowadzi na Odrę z Łaby barki o łącznym tonażu 30.000 ton, z odpowiednią ilością holowników do dnia 1 marca 1948 r.

55.000 ton ziarna w październiku

na zaopatrzenie kartkowe

Na zaopatrzenie ludności, korzystającej ze zwykłych kart żywnościowych wszystkich kategorii, w bież. miesiącu przeznaczono 37.155 ton chleba, 9.413 ton mąki pszennej, 2.703 ton kaszy, 3.333 ton tłuszczów, 9.402 ton mięsa i 2.330 ton cukru.

Pokrycie zaś kart specjalnych: dziecinnych, macierzyńskich, dodatkowych dla górników i hutników oraz ciężko pracujących wymagać będzie dodatkowo 6.895 ton chleba, 1.199 ton mąki pszennej, 314 ton tłuszczu, 946 ton mięsa, 5.180.000 litrów mleka, 1.004 tony cukru, 537 ton wyrobów cukierniczych i 258 ton czekolady. Po nadto na zaopatrzenie rolników na ziemiach zniszczonych oraz nawiedzonych klęskami żywiołowymi przeznaczono 1.310 ton żyta, 262 tony pszenicy, 262 tony jęczmienia i 52 tony cukru.

Trzeci dzień rozprawy

przeciwko zbirom ze Stutthofu

W trzecim dniu rozprawy przeciw zbirom ze Stutthofu Sąd kontynuował przesłuchiwanie oskarżonych. Zeznaje kierownik krematorium Hans Rach, któremu akt oskarżenia zarzuca dostrzelenie z pistoletu rannego oficera radzieckiego. Oskarżony, zaprzecza zarzucanym czynom twierdząc, że pilnował tylko więźniów, zatrudnionych w krematorium.

Następny osk. unterscharführer Wenzel również zaprzecza jakoby bił więźniów.

Osk. Zurell pod którego opieką znajdowała się słynna „kolumna psów" czyli specjalnie tresowanych wilczurów do zagryzania ludzi, zaprzecza jakoby jego psy zagryzały ludzi na śmierć: zatrzymywały one rzekomo jedynie uciekających więźniów i alarmowały szczekaniem wartowników.

Osk. Gottschau należał do rezerwy policji gdańskiej. Twierdzi, że po wybuchu wojny polsko - niemieckiej nie aresztował Polaków, a jedynie konwojował ich z osławionej Viktorjaschule do więzienia gdańskiego. Pamięta „jedyny" wypadek, że niejaki Leising bił Polaków w obozie stutthofskim, pełniąc funkcję wartowniczą.

Dalej zeznaje osk. Nikolayssen, ożeniony z Żydówką, która tak samo jak on przebywała w obozie stutthofskim. Akt oskarżenia zarzuca mu, że pełniąc funkcję kapo zadusił w obozie więźnia lekarza i maltretował innych więźniów. Oskarżony zaprzecza temu wywodząc, że znalazł się w obozie po wyroku Sądu Wojennego w Wilhelmshafen za udział w akcji sabotażowej w marynarce. W obozie był pomocnikiem kapo.

Dodatkowe zeznania Fotha i Petersa zakończyły wczorajszy dzień rozprawy.

Bokserzy radzieccy w Warszawie

Polacy myślą o zwycięstwie

Specjalnym samolotem z Moskwy przylecieli w sobotę bokserzy radzieccy na mecz z Polską.

Na dworcu lotniczym Okęcia witali gości przedstawiciele ambasady ZSRR, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, WOZB i prasy.

Prosto z lotniska udała się 22-osobowa ekipa do hotelu sejmowego.

DWIE „ÓSEMKI" BOKSERÓW RADZIECKICH

Goście przyjechali w pełnym składzie dwóch „ósemek": Segałowicz, Andriejew, Awtimow, Dutko. Chamikaszuli, Pierow, Stepanow, Kniaziew. Szczerbakow, Limanägi, Ogurenkow, Gawriłow, Miednow, Grejner, Aristakiotan i Korolew.

Zawodnicy radzieccy nie chcą mówić nic o sobie. Nie wiemy czy zapisać to na karb zmęczenia, czy skromności. Kierownik ekipy, Stepanow tłumaczy swych pupilków i sam udziela informacji. Nie są one jednak zbyt obszerne. O formie i możliwościach poszczególnych bokserów nie możemy się dowiedzieć. Jeden tylko Ogurenkow wykazuje więcej zainteresowania prasą i stwierdza, że to on właśnie będzie się bił z Kolczyńskim. Zna b. mistrza Europy z mistrzostw słowiańskich, z Pragi, gdzie był wystawiony jako rezerwowy (walczył wtedy Kariste).

Po obiedzie odbył się w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pokaz polskich filmów sportowych dla zawodników obu reprezentacji.

OPTYMIZM DRUŻYNY POLSKIEJ

Bokserzy polscy są również w komplecie. Trochę kłopotu sprawili Śląscy, którzy przyjechali dopiero przed wieczorem. Znajdują się oni w hotelu sejmowym pod opieką trenera F. Stamma. Nasi chłopcy są dobrej myśli i nie liczą się wcale z możliwością porażki. Doceniają wartość bokserów radzieckich, znają niektórych z Pragi, jednak są zdania, że „nie taki diabeł straszny".

Kolczyński wyleczył kontuzję brwi prawie zupełnie; pozostała maleńka blizna, która nie powinna przeszkodzić w walce.

Pozą pełną ósemką reprezentacyjną, znajdują się w Warszawie również rezerwowi Olejnik (półśrednia) i Szymankiewicz (średnia).

Nieznani dotąd, bokserzy radzieccy, zaprezentowali w ubiegłym roku w Pradze boks na wysokim poziomie i zwrócili na siebie uwagę całego świata sportowego.

Polacy spotykają się z zawodnikami ZSRR jako pierwsi w meczu międzypaństwowym, który wykaże ich obecną formę. Bokserzy nasi w razie sukcesu poprawią swą mocno zachwianą pozycję po niefortunnym występie dublińskim.

P

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia II giej klasy

Wygrane po 100.000 zł: Nr Nr 946 76393 531 795 77343 556 633 700 20075 37668 49351 62295 76462 896 78488 753 79127 206 732 80135 965 81304 82101 479 856 84777

Wygrane po 20.000 zł: Nr Nr 20103 23362 29657 29933 55457 56455 60191 75996 77529

Wygrane po 10.000 zł: Nr Nr 1934 3634 4957 8394 8940 14496 16461 21844 22182 34268 34781 36785 39384 44830 47725 50791 50878 50954 51276 54117 58764 59757 60146 63404 63577 70901 71524 72648 72990 83603

Wygrane po 5.000 zł: Nr Nr 312 2612 909 3295 370 4327 8044 10676 11690 13421 16973 24329 834 877 907 25552 28876 32539 37316 38375 937 39451 40714 41123 43000 44372 765 46034 573 931 47577 578 48218 668 51155 52232 840 53587 54225 56390 60147 62235 762 63211 65790 69573 70045 680 71597 72495 74322 80970 82005 83029 536

Wygrane po 2.000 zł: Nr Nr 352 1262 524 640 2289 592 698 3402 559 672 803 945 4244 308 495 589 694 6441 576 7289 8067 512 566 731 733 810 955 9932 10534 11003 171 236 975 12444 760 900 931 13291 299 545 574 14588 841 15462 577 647 16284 539 726 887 17221 851 18398 499 796 19338 430 20123 412 21045 224 451 697 834 23159 525 24946 25183 192 462 648 653 674 950 26413 574 27076 077 476 914 28284 521 554 801 29238 478 612 647 30080 098 259 285 494 731 813 938 994 31652 894 932 961 32085 389 402 416 33286 34304 36015 049 37088 215 403 835 964 38628 39470 535

Wygrane po 2.000 zł: Nr Nr 40022 209 448 627 701 766 795 41203 42943 44567 573 671 780 45150 326 46377 671 794 907 47506 534 648 716 48025 49210 314 543 774 50344 493 567 51630 52518 688 761 942 53000 269 245 703 707 904 55296 450 787 56357 466 57383 58030 191 59092 276 288 450 60140 523 952 61574 63537 930 64007 270 65063 172 66222 443 450 706 68276 69104 599 70507 766 71030 131 463 920 72054 064 981 73368 74318 75810 856 935

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł z 1-go dnia ciągnienia.

60024 164 78 99 224 55 99 327 50 53 58 63 79 46 526 31 48 57 88 90 652 70 757 839 42 51 53 987 61016 106 202 10 11 15 300 16 37 437 80 556 621 211 53 98 942 943 55 62260 81 332 406 503 63 686 707 11 58 67 80 869 924 54 82 88 95 63035 95 125 28 214 319 522 55 692 849 75 910 66 64006 41 42 167 251 89 348 81 493 651 94 721 77 829 73 930 59 65058 273 434 526 648 55 66251 415 672 751 814 90 977 67122 48 334 77 94 425 34 68 87 516 64 99 603 61 728 68038 43 103 436 43 633 42 84 841 64 926 83 92 69467 500 67 615 798

70061 154 94 415 45 524 6 988 71000 029 113 77 209 19 302 407 545 81 730 74 904 72056 073 209 65 87 319 88 91 523 72 97 673 97 836 44 88 916 78 73155 220 34 84 92 4 428 61 567 74 615 74 910 74195 252 60 742 75020 045 073 129 76 232 41 601 7 24 71 826 76062 168 76 202 82 341 65 403 12 27 54 92 605 813 98 77121 252 469 639 61 814 51 917 50 78030 045 055 099 123 78 287 311 45 70 3 437 79 99 508 38 41 85 835 68 919 34 79136 270 365 461 70 89 535 99 976 87

80008 177 91 213 57 86 895 81010 072 251 88 92 626 45 95 82009 50 55 121 7 256 385 596 761 907 25 83264 393 531 54 707 862 989 84085 93 185 9 219 423 82 511 4 23 38 99 600 725 874 931 74

Wygrane po 500 zł z 2-go dnia ciągnienia.

Wygrane po 500 zł: Nr Nr 2 20 34 9 43 86 110 27 46 77 246 81 375 499 54 582 640 48 56 92 727 56 74 93 96 815 79 1179 219 37 42 88 305 476 98 510 55 718 842 79 921 2005 76 78 106 52 89 216 74 76 308 17 412 76 86 97 511 15 41 44 86 627 702 04 45 923 95 99 3055 296 470 518 48 87 621 89 75

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł. podany będzie jutro

W ostatnim hołdzie

bojownikowi Polski Ludowej Tomaszowi Nocznickiemu

11 bm. odbyła się w Słomnikach pod Krakowem z udziałem tysięcznych rzesz chłopów, robotników i młodzieży uroczystość przeniesienia szczątków bojownika Ruchu Ludowego, Tomasza Nocznickiego, z miejscowego cmentarza na dworzec kolejowy, skąd przewieziono je do rodzinnej wsi w pow. grójeckim.

Na uroczystości żałobne przybyli: marszałek Sejmu Kowalski, wicepremier Korzycki, prezes SL. min, Baranowski, ministrowie Putek i Podedworny, wiceministrowie Kościński, Rek, Drewnowski, Garncarczyk oraz prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej — Janusz.

Przy dźwiękach marsza żałobnego trumnę ze zwłokami Tomasza Nocznickiego przenieśli członkowie Rządu na Rynek Słomnicki, gdzie oddano Mu ostatni hołd.

W imieniu Prezydenta Rzplitej, pośmiertnej dekoracji Tomasza Nocznickiego wielką wstęgą Orderu Odrodzenia Polski I-szej klasy dokonał marszałek Kowalski. Zmarłego żegnali jego towarzysze pracy i współtwórcy radykalnego ruchu ludowego, wicepremier Korzycki, prezes Str. Ludowego min. Baranowski, pos. Grubecki, prezes Zarz. Gł. Zw. Sam. Chłopskiej Janusz oraz prezes WK SL pos. Biak.

Po przemówieniach uformował się olbrzymi pochód żałobny, który ruszył w stronę dworca kolejowego. Nad tłumem powiewał las zielonych sztandarów.

Trumnę ze zwłokami wielkiego bojownika chłopskiego umieszczono w specjalnym wagonie, którym śmiertelne szczątki przewiezione zostały do rodzinnej wsi.

Kronika polityczna

11 bm. premierowi Cyrankiewiczowi złożył w Prezydium Rady Ministrów wizytę zastępca naczelnego dyrektora Narodowego Banku Czechosłowackiego p. Oliva wraz z małżonką. Gościom czechosłowackim towarzyszył dyrektor Narodowego Banku Polskiego — Trąmpczyński.

✤

Minister pełnomocny Olszewski, przyjął charge d'affaires Węgier w Warszawie p. Paul Forstnera, który w imieniu rządu węgierskiego wyraził serdeczne podziękowanie rządowi polskiemu za jego stanowisko w sprawie przyjęcia Węgier do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

✤

11 bm. wyjechała do Rumunii polska delegacja handlowa z Min. Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem dyrektora Centrali Żelaza i Stali Monsiora, celem przeprowadzenia rozmów o zawarcie dodatkowego układu handlowego polsko-rumuńskiego.

✤

W związku z mającym nastąpić dnia 13 bm. otwarciem w Warszawie wystawy urbanistyki i architektury szwajcarskiej Prezydent Konferencji Szwajcarskiej dr. H. C. Filip Ettner nadesłał na ręce organizatorów wystawy pismo, w którym ze względu na osobiste, kulturalne i gospodarcze więzy, łączące już od dawna Polskę ze Szwajcarią wyraża radość że „dzięki obopólnym staraniom zainteresowanych czynników oficjalnych, zarówno ze strony Polski jak i Szwajcarii, w ścisłej współpracy z kołami fachowymi obydwóch krajów, udało się doprowadzić do skutku szwajcarską wystawę architektury w Warszawie.

Wyrok śmierci

w procesie niemieckich zbrodniarzy wojennych

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie 10 niemieckich przestępców wojennych, dostarczonych władzom polskim przez amerykańskie władze okupacyjne, którzy znęcali się nad Polakami w obozach niemieckich.

Wszyscy oskarżeni byli członkami NSDAP i SS. Główny oskarżony Otto Kunze, komendant obozu pracy w Kassel, skazany został na karę śmierci, pozostali na kare od 10 do 15 lat więzienia.

Ze świata

SZCZEPIONKA ANTYCHOLERYCZNA

KAIR. Na lotnisko przybył w piątek radziecki samolot transportowy, wiozący milion jednostek szczepionki antycholerycznej i ekwipunek lekarski dla Egiptu.

ZAMIESZKI W NEAPOLU

NEAPOL. W miejscowości Pezzneli pod Neapolem tłum bezrobotnych, liczący około tysiąca osób zajął budynek stacji kolejowej i zmusił kupców do zamknięcia sklepów.

STRAJK PRACOWNIKÓW METRA PARYSKIEGO

PARYŻ. W sobotę rano wybuchł strajk pracowników metra paryskiego. Na niektórych liniach kolejki kursują tylko co godzinę, jednak większość linij jest nieczynna. Strajk został ogłoszony przez Niezależny Związek Pracowników kolejek podziemnych.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE OPUSZCZAJĄ WŁOCHY

RZYM. Z Udino zostały wycofane ostatnio oddziały należące do 88 dywizji amerykańskiej. W przyszłym tygodniu, wszystkie wojska amerykańskie stacjonowane w północnych Włoszech, zostaną zgrupowane w Livorno.

STRAJK GENERALNY W CASSINO

RZYM. W miejscowości Cassino, słynnej z walk oddziałów polskich w czasie ub. wojny, ogłoszono strajk powszechny na znak protestu przeciwko zbyt powolnej odbudowie miasteczka. Strajk będzie trwał tak długo, dopóki władze nie podejmą odpowiednich środków dla szybkiej rekonstrukcji Cassino.

Wędrówki do kresu nocy (4)

Pawilon czwarty

„Pijemy, gdy się spotykamy, pijemy, gdy się rozstajemy. Pijemy, kiedy nam głód dokucza, aby go stłumić, pijemy gdyśmy syci, aby apetyt pobudzić. Gdy zimno, pijemy, aby się rozgrzać, gdy gorąco, pijemy, żeby się ochłodzić. Senni pijemy, aby móc czuwać, a gdy nas bezsenność trapi, pijemy, by usnąć. Pijemy, bośmy smutni, pijemy, bośmy weseli. Pijemy witając nowonarodzonego, pijemy żegnając umarłego. Mamy pijane chrzciny, pijane pogrzeby, pijane odpusty i wesela.“

Czy ta opinia jednego z naszych socjologów zasługuje tylko na uśmiech pobłażania?

Gdybyśmy mogli sięgnąć do źródeł wypadków, które bez wahania zaliczamy do objawów społecznego zdziczenia, do wszelkiego rodzaju awantur, bijatyk, burd, chamstwa, brutalności, czy przypadkiem źródło to nie zapachniałoby nam wonią alkoholu? Alkoholu wypijanego podczas licznych, czasem już chronicznych okazji?

*

Takie właśnie refleksje trapiły mnie w czasie parogodzinnej bytności w czwartym pawilonie w Tworkach, gdy uczestniczyłam w konsultacji lekarskiej będących tam na kuracji alkoholików.

Byli to wszystko młodzi ludzie, którzy zamiast pracować i żyć normalnie, siedzą dziś zamknięci w charakterze ciężko chorych pacjentów.

Dwaj z nich, których opiszę, są właśnie ofiarami „okazji“. Okazji, które z biegiem lat, rzecz jasna, przerodziły się już w nałóg.

*

Pacjent pierwszy ma lat 26, średnie wykształcenie. Pochodzi ze środowiska inteligenckiego, jest handlowcem. Pije od sześciu lat, w tym od trzech lat codziennie. Przestał pracować, zaczął kraść, wynosić rzeczy z domu i sprzedawać. Byle tylko mieć pieniądze na wódkę. Mówi sam o sobie: „Jak kogoś znajomego spotkałem to piłem. A tak codziennie to kieliszek, dwa. Ale nie upijałem się. Jak wypiłem, to prędko wracałem do domu. Bałem się, żeby czuć ode mnie nie było“.

W Tworkach jest już po raz drugi. Po pierwszej, zbyt krótkiej kuracji odwykowej (rodzina go wypisała) — wrócił do wódki po pięciu dniach.

Tak o tym opowiada, przy czym twarz jego pokryta jest ciągle tą samą maską obojętności. „Piłem nie dlatego, żeby pić. Zrobiłem interes. I przez ciekawość. Żeby zobaczyć jak na mnie teraz wódka działa. Ojcu to się nie spodobało. Nabrał mnie. Postawił więcej wódki i przywiózł do Tworek. Teraz, choć z pobytu jestem niezadowolony, z leczenia jestem zadowolony“.

Pacjent reprezentuje typ psychodegenerata (zwyrodnienie psychiczne). Zdaje sobie sprawę, że „wódka szarpie nerwy i niszczy materialnie“, ale czyny jego są w niezgodzie z myślami.

Toteż lekarz, poza normalną kuracją stosuje metodę specjalną. Rodzaj „wstrząsu moralnego“. Mówi o nim w jego obecności. Charakteryzuje w ostrych słowach stan, do którego się doprowadził. Nie szczędzi mu nawet wizji przyszłości, jaka go czeka, gdy po powtórnej kuracji — znów bezwolnie podda się nałogowi.

Młody człowiek wpatruje się uważnie w twarz mówiącego, potakuje głową. Zgadza się na wszystko, wszystko przyrzeka i obiecuje. Lecz zanim jeszcze uniósł się ze stołka, na którym siedzi — po raz pierwszy ożywia się i już molestuje lekarza o termin wypisania z zakładu.

„Ja muszę tylko zmienić środowisko — powtarza z uporem — a pić nie będę“.

Lekarz jest jednak innego zdania. Uważa, że konieczna jest dla niego terapia pracy. W okresie leczenia, które musi być przedłużone, winien pracować. I to z poczuciem obowiązującej go dyscypliny.

*

Pacjent drugi ma lat 25 i również jest recydywistą w Tworkach. Z zawodu dekorator, wykształcenie: ukończona szkoła powszechna. Pija od 5 lat codziennie.

Mówi z lekkim uśmiechem na chorobliwie bladej twarzy: „Jak tylko pierwszy raz wypiłem, zacząłem pić systematycznie. Ostatnie trzy lata nie pracowałem, bo ciągle byłem pijany“.

Na pytanie dlaczego pierwszy raz zgodził się na prośbę rodziny przyjechać do Tworek, odpowiada: „Sam się zacząłem zastanawiać, że to dla mnie tragedia życiowa“.

W miesiąc po wyjściu z zakładu, po trzymiesięcznej kuracji, znów zaczął pić.

„Nie wiem dlaczego wróciłem do pijaństwa. Ciężko mi to wytłumaczyć. Tak szybko poszło i od razu „na 102“.

Lekarz proponuje mu rozpoczęcie pracy zaraz, na miejscu w zakładzie. Pacjent jest tym wyraźnie przerażony. „Aż serce mnie boli na samą myśl, że mógłbym tu pracować. Zresztą nie ma dla mnie sensu siedzieć tu dalej. Ja muszę tylko sobie powiedzieć, że nie będę pił“.

A gdy lekarz przypomina mu niedotrzymane „słowo honoru“ po pierwszej kuracji, mówi gwałtownie, gestykulując: „Raz mówiłem — raz zawiodłem. Ale teraz...“.

*

Ileż słów takich i podobnych niewypełnionych obietnic padło już w gabinecie lekarskim czwartego pawilonu. Pacjent pierwszy i drugi to ludzie, pozbawieni woli, których hamulce moralne przestały działać. Alkohol poczynił już zbyt dotkliwe zmiany w delikatnych tkankach ich kory mózgowej. Chcieliby się wyłamać z kleszczy nałogu i nie mają na to dość siły.

Trzeba im w tym pomóc. Ale czy taka krótkotrwała kuracja odwykowa jest radykalnym środkiem leczniczym? Chociażby na tych dwóch przykładach widzimy, że nie. Świadczą o tym nawroty tak pijaństwa, jak i kuracji.

Czy oznaczałoby to więc, że tego rodzaju metoda jest niecelowa, że w pewnych wypadkach można by bezradnie opuścić ręce w obliczu rzekomej beznadziejności?

Nie, na szczęście nie! Kuracja odwykowa daje pozytywne rezultaty, ale pod pewnymi warunkami.

Warunek pierwszy — musi trwać dostatecznie długi okres, indywidualnie wyznaczany przez lekarza. Przedwczesne wypisywanie chorego przez zbyt troskliwą rodzinę („jemu jest źle“, „jak to, trzymać go w zakładzie dla wariatów?“), to skazywanie pacjenta na dalszy rozwój alkoholizmu, prowadzącego nieuchronnie do choroby psychicznej.

W wielu wypadkach, zwłaszcza dotyczących ludzi młodych, równolegle do kuracji winien być stosowany system pracy przymusowej. Ułatwia to im po wyjściu z zakładu ponowny start życiowy. Niestety, dotychczas brak nam takiego sanatorium pracy dla rekonwalescentów-alkoholików. Zakład w Tworkach zamierza dopiero tego rodzaju placówkę leczniczą uruchomić w dawnym Karolinie. Na razie chorzy pracują w rozległym majątku Tworek.

Trzeci wreszcie warunek. Alkoholicy po odbytej kuracji winni być otoczeni specjalnie czujną opieką najbliższego otoczenia. Żeby nie nęcono ich żadnymi „okazjami“ i nie namawiano po przyjacielsku do skosztowania „bodaj tego jednego“.

Dla tego typu ludzi, jaki reprezentują obaj opisani pacjenci i jaki stanowi większość nałogowców — jeden kieliszek wódki wystarcza najzupełniej — by przekreślić kurację i wrócić ich pijaństwu.

mir-par.

16 wagonów urządzeń
dla protezowni
otrzymała delegacja polska w W. Brytanii

Min. Rusinek po powrocie z Londynu, udzielił redaktorowi SAP wywiadu na temat wyników podróży delegacji polskiej, która badała w Anglii warunki pomocy niesionej przez Rząd inwalidom wojennym. Min. Rusinek powiedział m. in.:

— Delegacja nasza udała się do Wielkiej Brytanii na zaproszenie brytyjskiego ministra pracy, p. Isaacs'a. Pragnęliśmy się zapoznać z metodami pracy, akcją szkolenia inwalidów w ogólności, a ciężko poszkodowanych i ociemniałych w szczególności, akcją przywracania inwalidom zdolności do pracy (rehabilitacja), i akcją zatrudniania inwalidów. Delegacja przeprowadziła szereg rozmów z pracownikami brytyjskiego ministerstwa pracy, którzy zapoznali nas z problemem inwalidztwa w Wielkiej Brytanii oraz ustawodawstwem inwalidzkim.

Problem ten w ostrej formie wystąpił w czasie wojny, kiedy z jednej strony istniał duży napływ osób poszkodowanych, a z drugiej — brak rąk do pracy. Przeprowadzone badania ustaliły, że inwalidzi mogą pracować na równi ze zdrowymi pod warunkiem, że da im się odpowiednie zatrudnienie.

OBOWIĄZEK ZATRUDNIENIA INWALIDÓW

W roku 1944 wydana została ustawa o zatrudnieniu inwalidów, której podstawowe zasady wyrażają się w: 1) Ustaleniu pojęcia inwalidy. Ustawa objęła nie tylko inwalidów wojennych, ale i inwalidów cywilnych i inwalidów pracy oraz upośledzonych. 2) Powołaniu do życia w urzędach zatrudnienia specjalnego wydziału, na którego czele stoi urzędnik do spraw przywracania inwalidom zdolności do pracy i do którego zadań należy rejestracja inwalidów. 3) Wprowadzeniu obowiązku zatrudnienia 3 proc. inwalidów we wszystkich zakładach pracy, liczących ponad 20 pracowników.

Spośród 800 tys. zarejestrowanych inwalidów zatrudniono dotychczas 750 tys. Reszta dotychczas niezatrudnionych — to przeważnie bardzo ciężko poszkodowani, dla których organizowane są w chwili obecnej specjalne fabryki (tzw. chronionego zatrudnienia), gdzie czas pracy dostosowany jest do aktualnych możliwości pracy inwalidy. Fabryki te będą subwencjonowane przez rząd. Plan rządowy przewiduje 100 tego rodzaju fabryk.

W czasie pobytu delegacji Główny Urząd Inwalidzki otrzymał za pośrednictwem pp. Hore 16 skrzyń maszyn i urządzeń dla naszych protezowni, wartości około 1.000 funtów szterlingów.

Ministerstwo brytyjskie wyraziło poza tym zgodę na stypendia dla kilku lekarzy znających język angielski, którzy przejdą odpowiednie przeszkolenie w tamtejszych zakładach.

Gniazda przemytu wykryto w Warszawie
Nici prowadzą z Berlina

W ub. roku władze śledcze w Warszawie zatrzymały asa czarnej giełdy Rotfelda-Zalewskiego. Zalewski podczas prowadzenia go do Urzędu Śledczego skorzystał z nieuwagi konwojenta i zbiegł. Po pewnym czasie wypłynął w Berlinie. Tam nawiązał kontakt z obsługą pociągu międzynarodowego Moskwa — Berlin i przy jej pomocy przemycał towary do Polski.

Stałymi odbiorcami przemytu z Berlina byli krewni Zalewskiego: szwagierka Halina Gawrońska zam. przy ul. Targowej 39 oraz zięć jego Marian Radzymiński, Brzeska 6 na Pradze. Radzymiński zaangażował sobie do pomocy w charakterze agenta sprzedaży Piotra Zatonowa, Kiejstuta 5, pracownika PKP. Ten z kolei dobrał sobie pomocnika Leona Wawrzyniaka, Białołęcka 2, urzędnika Min. Przemysłu.

Przez dłuższy okres czasu udało się przemytniczej szajce prowadzić nielegalny proceder bez przeszkód. Zalewski przysyłał z Berlina towary, Gawrońska z Radzymińskim odbierali je od obsługi pociągu, a Zatonow z Wawrzyniakiem puszczali bezpośrednio na rynek. Transakcji dokonywali w restauracji „Sportowej“ przy ul. Brukowej róg Targowej. Ostatnio milicjanci XIV Komisariatu MO po dłuższej obserwacji „Sportowej“ zatrzymali Zatonowa i Wawrzyniaka gdy sprzedawali kilogram opium. Śledztwo zaprowadziło władze do gniazd przemytu przy ul. Targowej 39 i Brzeskiej 6.

Znaleziono w tych lokalach zmagazynowane towary, skóry twarde i miękkie w poważnych ilościach, torebki damskie, rękawiczki, teczki skórzane, zegarki i bransolety złote oraz wiele innych cennych towarów.

Odbiorców przemytu oraz ich agentów zatrzymano. Dalsze dochodzenie w toku. (ig)

Zamordował 6 Polaków —
później błagał aby go nie wydawać

Franciszek Woźniak — leśniczy nad leśnictwa Leszczydół Nowiny, był podczas okupacji gorliwym pracownikiem. Uważał, że pracując dla Niemców pracuje jednocześnie dla „wyzwolenia Europy“. Swoją gorliwość posunął nawet tak daleko, że sporządzał listy robotników leśnych, którzy wg niego nazbyt opieszale pracowali. Robotnicy ci byli wysyłani do Niemiec.

Jak stwierdzają liczni świadkowie, Woźniak udzielał wiadomości Niemcom o współpracy mieszkańców wsi Nowiny z partyzantami. Jeden ze świadków — Władysław Jaworski słyszał, jak Woźniak mówił do żandarma niemieckiego: „wszyscy mieszkańcy Nowin są komunistami i współpracują z partyzantami“.

Inny świadek działalności Woźniaka stwierdza, że leśniczy wyraził się kiedyś do niemieckiego inspektora lasów państwowych, że podwładni mu robotnicy źle pracują i trzeba ich kilku rozstrzelać.

Woźniak ma również na sumieniu śmierć 6 Polaków wskazanych przez niego Niemcom jako partyzantów.

Po wyzwoleniu kraju, Woźniak zmienił swe poglądy i błagał dawne swe ofiary, aby go nie wydawać w ręce sprawiedliwości. Woźniaka nie minie jednak surowa kara. **(cz)**

„Dzień Pułaskiego“
w Ameryce

Jak donoszą z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone obchodziły 11 bm. „Memorial Day“ — dzień uczczenia pamięci gen. Kazimierza Pułaskiego.

W całej Ameryce odbyły się uroczystości ku czci polskiego bohatera.

Rady starej gospodyni

Dopełniajmy zapasy zimowe

Kochana Zosiu! Zima zbliża się do nas wielkimi krokami, spieszmy więc, aby jeszcze uzupełnić nasze zapasy zimowe. Pamiętaj, jak doskonałym, a tanim dodatkiem jest koperek. Przechować go możemy przez całą zimę aż do nowego. Obrać listki zielonego kopru z łodyg, opłukać czysto, osączyć na sicie lub durszlaku. W słoiku, lub naczyniu kamiennym ubijać koper pałeczką drewnianą, przesypując solą. Gdy już słoik jest pełen, przycisnąć ciężarkiem, a ponieważ pod wpływem soli bardzo kopru ubywa, należy po dwóch, trzech dniach dopełnić go nową porcją. Od czasu do czasu, oczyścić zwierzchu ew. pleśń, dodać zimnej wody z małym dodatkiem soli, aby płyn pokrywał koper dokładnie. Używać go można do sosów, zup i wszelkich jarzyn zimowych.

MARMOLADA „MORELOWA“ Z DYNI. — 1 kg. dyni, 50 dkg. cukru, 6 dkg. suszonych moreli. Trochę proszku cytrynowego.

Pokrajać dynię na kawałki, obrać ze skóry, wykroić środkowy włóknisty miąższ z ziarnami, pokrajać pozostałe mięsko w kostkę i zważyć. Po czym gotować możliwie w kamiennym garnku, lub miedzianej miedniczce ze szklanką wody, mieszając, aby nie przylgnęła do dna i aby nie zmieniła koloru. Gdy owoc rozgotuje się, przetrzeć przez sito, włożyć na powrót do garnka, dodać cukier, morele (są obecnie w handlu doskonałe z paczek amerykańskich, dostać można w sklepach spółdzielczych) poprzednio ugotowane, również przetarte przez sito, smażyć marmoladę wolno, aż zgęstnieje i nabierze połysku; na 10 minut przed odstawieniem z ognia dodać pół łyżeczki amerykańskiej cytryny w proszku. Gorącą włożyć do słoja, wstawić ze słojem do pieca, aby utworzyła się skorupka na powierzchni.

SOK ŻURAWINOWY BEZ CUKRU. — Pojawiły się już żurawiny. Jest to jeden ze zdrowszych owoców, czy używany na kiesiele, czy też jako sok, dodany do herbaty, świetnie zastępuje tak drogie obecnie cytryny. Żurawiny czyste, przebrane, zalewamy w rondlu wodą, aby były pokryte. Zagotowujemy kilka razy, aż popękają. Zlewamy do woreczka płóciennego i wieszamy nad miednicą. Po dwunastu godzinach, sok który spłynął wlewamy ponownie do garnka, zagotowujemy kilka razy, gorący wlewamy do czystych, suchych butelek, dokładnie korkujemy i zalewamy korki parafiną. Pozostałe w woreczku żurawiny, możemy wycisnąć mocno, sok otrzymany zagotować, wlać jak wyżej do butelek, lecz zatrzymać je do wcześniejszego użycia, gdyż sok ten może być mniej trwały. Sok, który sam ścieki przechowuje się do dwóch lat.

Twoja ciotka.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

ZAKŁADY PRACY DLA OCIEMNIAŁYCH

(Kt) W folwarku Osse pod Łodzią, należącym do Związku Niewidomych powstaną nowoczesne zakłady, w których ociemniali będą się uczyć dostępnych im zawodów, w pierwszym rzędzie szczotkarstwa, introligatorstwa i masażu.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO

W najbliższą niedzielę dnia 12 b. m. nastąpi w Łodzi uroczysta inauguracja roku akademickiego. Uroczystość tę, która odbędzie się o godzinie 11-ej w sali kina „Polonia“, zaszczycą swą obecnością Min. Oświaty Skrzeszewski oraz Przewodniczący Rady Szkół Wyższych ob. Sokorski. Obecni będą również rektorzy wyższych uczelni łódzkich przedstawiciele senatów i in. Po części oficjalnej, odbędą się występy artystyczne uczniów i uczennic Wyższej Szkoły Teatralnej, oraz Wyższej Szkoły Muzycznej.

BUDOWA GMACHU S.G.H.

Główna Szkoła Handlowa w Łodzi buduje własny gmach. Koszt budowy wyniesie 55 mil. zł. Na czele Komitetu Budowy stoją min. Kaczorowski, Dąb-Kocioł, oraz prez. Stawiński.

Uporczywe zaparcie kamienie żółciowe, choroby wątroby żołądka i kiszek, artretyzm, złą przemianę materii zwalczają **Zioła „Cholekinaza“** H. Niemojewskiego przed. w apt. i sk., apt. Lab. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza“ Warszawa, Mokotowska 50

78) Przekład Józefa Brodzkiego

Całe towarzystwo poszukujące Prince'a oczekuje przybycia Ambrożego w jego mieszkaniu, w przewidywaniu, że może udzieli on jakichś informacji, dotyczących Prince'a.
W pewnej chwili Ben zerwał się z krzesła:
— Ambroży podjechał pod dom!

Musiał przede wszystkim dowiedzieć się, czy Bishop ma coś wspólnego ze zniknięciem Prince, czy też nie. A co, jeżeli tak nie jest? Jeżeli popełnia straszliwy błąd, podejrzewając go o to? Przecież Ambroży był członkiem partii, towarzyszem... Czy miał prawo podejrzewać go? To nie ma żadnego znaczenia — tłumaczył sam sobie. Wszystko jedno, czy jest winien, czy nie — on musi wiedzieć, co się stało z Prince. Jeżeli poczuwał się do winy, niewątpliwie będzie usiłował zaprzeczać, wykręcać się... Nie ma innej rady i musi go wręcz zapytać, inaczej nic nie wskóra. Albo wpadnie w tę pułapkę, albo nie!

Drzwi otworzyły się i zamknęły z hałasem. Ben skulił się w ukryciu, przygotowany wyskoczyć w każdej chwili, ale światło nie zapalało się. Bishop trzymał dziewczynę w objęciach. Wydzierała mu się, mówiąc: „Zaczekaj że... nie bądź taki niecierpliwy“!

— Nie chcę czekać!... ani mi się śni! — odpowiedział Bishop, śmiejąc się.

Wszystkie te poufałości między nimi, odgłosy pocałunków i chichoty doprowadzały Bena do furii. Wydało mu się, że Bishop nie mógł chyba postąpić gorzej, niż sprowadzając w tej sytuacji dziewczynę do siebie.

— Podarłeś mi sukienkę! — piszczała dziewczyna.

— Kupię ci inną! — zapewniał ją Ambroży.

— Nie bądź wariatem,, zaczekaj!... — broniła się.

— Ani mi się śni! — sapał Bishop.

Ben wysunął się zza szafy w chwili, gdy usłyszał, że tamci wciąż szamocą się. Zbliżył rękę do kontaktu i przekręcił go. Światło zalało pokój.

— A to co? — krzyknął Bishop, odwrócony tyłem do ściany, przy której znajdował się kontakt.

— Kto zapalił światło? — krzyknęła na pół przerażona, na pół rozbawiona dziewczyna.

Oboje byli tak pijani, że nie zdawali sobie sprawy z tego, że tylko ktoś obecny w pokoju mógł zapalić światło.

Śmiejąc się do rozpuku, Bishop odwrócił się i naraz ujrzał Bena. Śmiech zastygł na jego twarzy, wykrzywił ją grymas ni to strachu, ni to przerażenia. Trudno było orzec, co w tej chwili wyrażała. Dziewczyna z piskiem wcisnęła się w róg łóżka.

Ben nie spuszczał oka z Bishopa.

W oczach Bishopa pojawił się strach. Skoczył na równe nogi. Ochrypłym głosem zawołał:

— Hallo! — Co tu robisz... To ty... Ben?...

Wyciągnął do niego rękę Ben zawahał się, później podał mu ją, witając się...

— Niech mnie dunder świśnie! — A to ci heca! Myślałem, że sam mieszkasz... a to twój przyjaciel?... Co?... mizdrzyła się dziewczyna.

— Tak, to mój przyjaciel... Ben.. a jak tobie na imię?...

— Pijany jesteś... nie pamiętasz?.... Gloria... Gloria jestem.

— Wszystko jedno... Co tu robisz, Ben? O co chodzi? — pytał zmieszany. Stało się co złego?...

Ben myślał z błyskawiczną szybkością: „Dlaczego pyta się, czy się co złego stało“? Z twarzy Ambrożego nie można było jednak nic wyczytać. „A może jest rzeczywiście niewinny“?

— Mam do pogadania z tobą... — odpowiedział.

— Stało się coś, gadaj że!

— Mam z tobą do pogadania...

Pilnie przyglądał się wyrazowi twarzy Bishopa.

— Może panienka zejdzie na dół na parę minut... — zaproponował dziewczynie.

— Ani myślę!

— Mów o co ci chodzi! — nalegał Bishop, — mów przy niej!

— Nie. Powiedz jej, żeby zeszła na dół

— Posłuchaj no, Ben... — zaczął z pasją Ambroży, urwał jednak i zwrócił się do dziewczyny ze słowami: — Zejdź, koteczku, na dół... na chwilkę... zaraz wrócisz...

Dziewczyna niedowierzająco patrzyła na jednego, na drugiego, po czym rzekła ostrym, szorstkim głosem:

— Dobrze... ale wpierw zapłać mi...

— A jakże? Także coś! — zawołał Ambroży.

— Zapłać jej! — poradził mu Ben.

Bishop zawahał się, wyjął z kieszeni zwitek banknotów, wybrał dwa pojedyńcze dolary i podał dziewczynie.

— Jeszcze dwa! — mówiła, wyciągając rękę.

— Później dostaniesz... — uspakajał ją Bishop.

Dziewczyna chwyciła płaszcz, zawiesiła go na ramieniu i wymknęła się z pokoju.

Ben wyszedł za nią i głośno zawołał:

— Hattie!... Niech ta panienka zaczeka u ciebie na dole!...

Gospodyni wybiegła do sieni, kiwnęła głową. Ben wrócił do pokoju.

Bishop stał nad umywalką i zlewał głowę wodą, płynącą z kranu. Ben spokojnie zamknął drzwi, przekręcił klucz w zamku, schował go do kieszeni, usiadł na łóżku i czekał.

— Chodź panienka za mną! — powiedziała Hattie. — Napijesz się kawy... posiedź z nami.

Gloria weszła do pokoju, zataczając się z lekka. Była to młoda i bardzo ładna dziewczyna, coś pośredniego pomiędzy białą a mulatką. Była bardzo uszminkowana, z przesadnie wielkimi rzęsami i jaskrawo czerwonymi ustami.

— Chodź, nie krępuj się! — zapraszała ją Hattie.

— Co tu robią ci biali? — opierała się.

— Nic się nie bój... wchodź śmiało!...

— Nie chcę...

— Chodź, głupia... nikt ci nic złego nie zrobi... Chcemy się ciebie o coś zapytać...

— Mam ich gdzieś... ani myślę rozmawiać z wami! — odburknęła dziewczyna.

Hattie wzięła dziewczynę za rękę i wepchnęła do pokoju. Wszystko to trwało sekundę.

— Trzymaj język za zębami! Rozumiesz?

Hattie zamknęła za sobą drzwi. Will podszedł bliżej.

— Napij się z nami kawy! — pojednawczo proponowała Hattie.

D. c. n.)

Na pozycji

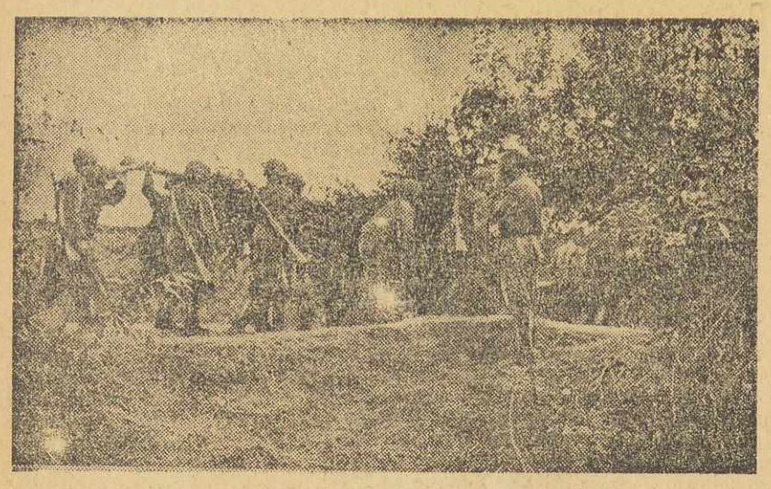

To było więcej niż zwycięska bitwa

WIELKI PRZEŁOM -- LENINO

Cztery lata dzielą nas od chwili kiedy na ziemi białoruskiej, w rejonie Orszy, pod miasteczkiem Lenino Pierwsza Dywizja Piechoty im. Tad. Kościuszki przełamała linię niemieckiego frontu i forsując rzekę Miereję zajęła Trigubowo i Połzuchy. Cztery lata dzielą nas od chwili, kiedy żołnierz I Dywizji krwią własną zrehabilitował imię Polaka, shańbione dezercją Andersa, i w boju wziął krwawy odwet za krzywdy i cierpienia narodu.

NA POZYCJI

Od dnia 9 października 1943 r. 1 Dywizja po otrzymaniu bojowego zadania zgrupowała się w rejonie Ladiszcze — Budy. Nieprzyjaciel wykorzystując jary, wzgórza i bagnistą, niedostępną rzeczkę Miereję, umocnił się i okopał, koncentrując wszelkie rodzaje broni i przygotowując je do przeciwnatarcia.

Przedpole wroga chroniła nieprzerwana linia, podwójnych, miejscami kolczastych zasieków. Rozwinięty system rowów, bunkrów i stanowisk ogniowych ciągnął się wzdłuż skraju umocnień. W głębi przebiegały ponadto jeszcze druga oraz trzecia linia okopów. Niemcy, doceniając znaczenie tej pozycji, która chroniła ważne strategicznie podejście do Dniepru wraz z linią kolejową z Witebska na Mohylów zdecydowani byli utrzymać swoje stanowiska za wszelką cenę.

Zadanie kościuszkowców brzmiało: w ramach planowanej na całym froncie ofensywy wojsk radzieckich — przerwać linię niemiecką.

W nocy z 10 na 11 października 1 Dywizja zajęła pozycje wyjściowe. Bój rozpoczął się dnia 12 października 1943 r. o godzinie 6 rano. W gęstej mgle pierwszy batalion pierwszego pułku ruszył do natarcia.

W NATARCIU

Powstrzymany zaporowym ogniem ckm-ów, moździerzy i artylerii okopał się przed pozycjami wroga. Artyleria polska wsparła natarcie z 452 luf, przeprowadzając godzinne przygotowanie ogniowe.

Po artyleryjskim przygotowaniu czołowe oddziały 1 i 2 pułku ponownie podrywają się do ataku, ostrzeliwując w marszu wroga. Pierwszy batalion 1-go pułku przecina zasieki i wdziera się na linię niemieckiej obrony opanowując ją. Drugie rzuty pułku wpadają do niemieckich okopów i po zaciekłej walce wręcz, niweczą opór wroga.

O godzinie 12.30 znajdujący się na prawym skrzydle natarcia 2 pułk piechoty opanowuje wieś Połzuchy, a pułk 1-szy dociera do Trigubowej.

Równocześnie rozwija się kontrnatarcie nieprzyjaciela, który atakuje wspierany lotnictwem i ogniem broni pancernej. Kontrataki niemieckie załamują się jednak w ogniu artylerii.

Niemcy orientują się już, że mają przed sobą żołnierza polskiego i za wszelką cenę pragną osiągnąć sukces by zniszczyć siłę groźną dla nich nie tylko pod względem wojskowym ale i POLITYCZNYM. Skupiają wszystkie stojące do dyspozycji siły lądowe i powietrzne i rzucają je na ten właśnie przełamany przez żołnierza polskiego odcinek frontu. Pozycje polskie raz po raz poddawane są zaciekłemu bombardowaniu z powietrza. Dywizja dnia tego przeżywa 43 naloty. Cyfra ta przełożona na język potoczny oznacza nalot i bombardowanie wąskiego odcinka frontu co 15 minut, oznacza praktycznie bezustanne bombardowanie.

Mimo to żołnierz polski zdobytą pozycję utrzymał.

Na polu walki pozostaje 1500 zabitych niemieckich żołnierzy i oficerów, 329 wzięto do niewoli, zdobyto 5 samolotów, 58 dział i wielką ilość broni maszynowej.

LOGIKA GEOGRAFII I LOGIKA DZIEJÓW

Ale Lenino to nie tylko zwycięska bitwa. To również wielkie zwycięstwo polityczne. Zwycięstwo koncepcji nowej i realnej, dyktowanej przez logikę geografii i logikę dziejów.

Tylko fantaści mogli wierzyć, że Polskę wyzwolą wojska alianckie a nie Armia Czerwona. Wyobraźmy sobie przez chwilę, jak potoczyłyby się losy naszego kraju gdyby w oczach rządu i narodów Zw. Radzieckiego Polskę reprezentował pan Raczyński pan generał baron Anders, który w najtrudniejszej dla Zw. Radzieckiego chwili wycofał był sformowane na ziemi radzieckiej do walki z Niemcami oddziały polskie. Wyobraźmy sobie przez chwilę sytuację, w której przy wyzwoleniu Polski spod hitlerowskiego jarzma brakłoby żołnierza polskiego. Wyobraźmy sobie w świetle dzisiejszej polityki anglosaskiej Polskę pozbawioną oparcia Związku Radzieckiego.

Nie pomniejszając w niczym bohaterstwa żołnierza polskiego walczącego na innych frontach — w Norwegii, Afryce, Włoszech i Francji — jedno musimy sobie jasno uświadomić: droga do Polski, droga najprostsza, najkrótsza i jedynie możliwa wiodła ze wschodu znad Oki przez Lenino.

Na początku było Lenino, by potem mógł paść Berlin również i pod ciosami żołnierza polskiego i by dziś była wolna, niepodległa i suwerenna ludowa, politycznie silna, bo oparta o nierozerwalny sojusz ze Zw. Radzieckim, gospodarczo silna, bo oparta niewzruszenie o granice nad Odrą i Nysą Łużycką — Polska.

Harfa w „Romie" -- symbolem Filharmonii Warszawskiej

Pierwszy koncert symfoniczny

Tradycyjny piątkowy koncert symfoniczny tym razem zapoczątkował nie tylko sezon Filharmonii Warszawskiej, lecz stał się historycznym dniem dla polskiej kultury. Po długim tragicznym milczeniu, koncert ten był wielkim świętem muzycznym, podobnie, jak pamiętny koncert 5 listopada 1901 r. z Paderewskim, jako solistą i Emilem Młynarskim przy pulpicie dyrygenckim.

WIELKI ZESPÓŁ I DOBRY PROGRAM

Mamy więc znowu wielki zespół orkiestralny w stolicy, zdolny do odtwarzania arcydzieł muzycznych. Na jego czele stanął jeden z najbardziej twórczych kompozytorów i najlepszych organizatorów, prof. Jan Maklakiewicz, a przy pulpicie dwu wytrawnych dyrygentów młodego pokolenia: Mierzejewski i Wilczak. Nie zawiodła też oczekiwań przebudowa sali „Romy", która służyć ma jeszcze dwa lata, aż do czasu przeniesienia Filharmonii do własnej siedziby.

Programy trzech pierwszych koncertów symfonicznych są miarą wysokich ambicji kierownictwa i ślubowaniem, że odtąd muzyka stołeczna ma służyć nie tylko melomanom, lecz każdemu, kto pragnie ją pokochać i zrozumieć.

W oślepiającym blasku reflektorów i żyrandoli stanął na estradzie zreorganizowany zespół Filharmonii Warszawskiej, za nim chór, który tym razem wszedł tylko na chwilę, by odśpiewać z orkiestrą hymn państwowy w nowym opracowaniu Jana Maklakiewicza.

Bujna zieleń krzewów laurowych oplata estradę. Draperie biało-czerwone biegną naokoło sali pod lożami. Estrada tak bardzo jest poszerzona, że z łatwością mieści 80 instrumentalistów. Dla lepszej akustyczności osłonięto ją z obu stron kotarami. Loża środkowa, najdalsza, naprzeciw estrady, przeznaczona jest dla Prezydenta R. P. i członków rządu.

NIEBYWAŁA FREKWENCJA

Oto rzadko spotykany na koncertach widok: prócz miejsc siedzących, zapełnione są wszystkie boczne przejścia i korytarze! Krzyżują się powitania i ukłony przedstawicieli świata sztuki, nauki i prasy. Zamiast przedwojennych akcesorii „piątków" symfonicznych: wieczorowych toalet i błysku brylantów, widzimy wiele spracowanych dłoni robotniczych, co na owych wielkich koncertach przedwojennych było rzeczą nie do pomyślenia.

Drobnym, ale wymownym symbolem nowej ery muzycznej w stolicy jest... harfa. Ileż to było wysiłków i poszukiwań, zanim ją zdobyto. Dotychczas „harfą" Filharmonii powojennej było ukryte skromnie na uboczu pianino p. Nelli Bogackiej. Dziś cichy, delikatny pasaż harfistki p. Bronisławy Prokopowiczowej staję się symbolem przemian.

POLSKA MUZYKA SYMFONICZNA

Nie zastanawiajmy się, czy pierwszy program można było ułożyć jeszcze lepiej, czy Sztompka był „non plus ultra" w walcu Chopina i czy nie powinien był nas obdarzyć jeszcze jednym mazurkiem więcej. Wystarczy, że na inaugurację złożyła się muzyka symfoniczna Noskowskiego, Paderewskiego, Perkowskiego i Różyckiego. Wielka, symfoniczna muzyka polska.

W „Morskim Oku" orkiestra jeszcze nie nabrała głębszego oddechu, za to w „Fantazji Polskiej" osiągnęła pełnię wyrazu.

Urzekający nastrój tego pierwszego „piątku" symfonicznego streścił się w końcowym momencie, gdy Sztompka, zasypany różami, rzucił je wymownym ruchem pod pulpit dyrygencki Mierzejewskiego, a dłonie obu artystów splotły się w mocnym uścisku. (wr)

Adiutant Himmlera

„przebywa" w Polsce

Władze amerykańskie wydały Polsce wyższego oficera SS Ryszarda Pauly, który w 1937 r. był oficerem-instruktorem SS, a w okresie wojny był adiutantem Himmlera i pełnił służbę w sztabie na różnych odcinkach frontu wschodniego. Pauly dostał się do niewoli jako szef sztabu dywizji SS Nibelungen w stopniu sturmbannfuehrera. (cz)

Najcięższy i najlepszy

Korolew, absolutny mistrz ZSRR w wadze ciężkiej na dworcu lotniczym w czasie powitania ekipy pięściarzy radzieckich.

Kobieta - bandyta

na czele 150 rabusiów

W miejscowości Rytro koło Krynicy zjawiła się banda, złożona ze 150 ludzi pod dowództwem kobiety.

Bandyci obrabowali całą wieś, zabierając około 2 milionów złotych, przy czym zaatakowali przede wszystkim miejscowe nadleśnictwo, ogałacając je kompletnie.

Władze bezpieczeństwa wszczęły energiczny pościg

POETA-ŻOŁNIERZ

Cała twórczość poetycka Lucjana Szenwalda, kiedy ją śledzić od pierwszych młodzieńczych utworów po ostatnie pieśni żołnierskie, staje się wyrazistym skrótem, określającym nie tylko jego rozwój pisarski, ale w dużej mierze także i rówieśnych mu poetów. Wielu bowiem tak jak i on czerpało z bogatej puścizny „Skamandra", wielu też znajdowało się pod wpływem form poetów klasycznych i nowoczesnych prądów artystycznych. Z tych źródeł zrodził się wysoki kunszt, bogata obrazowość, umiłowanie słowa dla jego trudnego i rzadkiego piękna, utrwalonego w strofach starannie cyzelowanych.

Aby zdobyć tę wiedzę o słowie i wykryć jego zależności i związki w chemii poetyckiej, Lucjan Szenwald — przy swoich niepospolitych zdolnościach językowych — sięgał do oryginalnych tekstów zarówno Homera, Horacego, jak Szekspira czy Shelley'a. Był świetnym tłumaczem i głęboko czującym uczniem.

Ta pierwsza faza twórczości zamyka jego zainteresowania w kręgu poszukiwań wyłącznie samego piękna poetyckiego i nie wyraża stosunku do zagadnień życia społecznego, problemów dnia i aktualnych spraw Polski przedwrześniowej. Jednakże na krótko przed wybuchem wojny, gdy poczyna szaleć tępa, antyhumanistyczna i antyhumanitarna działalność różnych grup faszyzujących, autor zbliża się do radykalnej grupy poetów „Kwadrygi", dając wyraz w swoich utworach narastającej świadomości społecznej (np. wiersz „Do uświadomionej robotnicy").

Droga poety prowadzi teraz przez inny świat, dawniej odległy i nieznany. Budzi się w nim przekonanie o konieczności głębszego poznania człowieka i jego doli. W chwili, gdy wojska hitlerowskie ruszają na podbój Europy, milknie w nim głos mistrzów, zamierają jamby Horacego i muzyka Beethovena. Rodzi się pieśń walki o wolność Polski i ludzkości. Groza barbarzyństwa niesiona przez bataliony szturmowe SS, obracające w popiół i zgliszcza wsie i miasta w Polsce, na Ukrainie, Białorusi — stawia go wobec nowej powinności — prostej powinności żołnierskiej. Staje w szeregach pierwszej dywizji Kościuszkowskiej. Jego pieśń jest teraz pieśnią trudu żołnierskiego i nieprzejednanej walki.

Ginie na posterunku.

Dzisiaj zwłoki tego poety-żołnierza spoczną na cmentarzu Powązkowskim. Chociaż nie ma z nami Lucjana Szenwalda, to jednak pamięć o Nim pozostanie wśród tych, z którymi walczył i wśród tych, którzy jego pieśni przekażą przyszłym pokoleniom jako symbol heroizmu i piękna: trwałą spuściznę szlachetnego człowieka i artysty.

Jerzy Gembicki.

Zewsząd wracają Polacy

600 repatriantów z Danii

Statek duński „Frela" przywiózł do Gdyni 600 repatriantów polskich z Danii. Wśród nich znajduje się 290 Kaszubów, 300 Mazurów i Warmiaków.

Do Dziedzic przybył transport repatriantów z Bliskiego Wschodu. Jechali oni przez Włochy z Bejrutu i Libanu, Palestyny oraz Indii. Transport liczy kilkaset osób.

Pewnego rodzaju sensację budzi fakt, że wśród repatriantów znajduje się 6 dzieci sierot, które w czasie wojny objechały nieomal połowę kuli ziemskiej i znajdują się obecnie pod opieką P.C.K.

LUCJAN SZENWALD

Ballada o pierwszym batalionie

Dolina i mrok między nami i nimi,
Wstające we mgle linie wzgórzy.
Zwęglonej gorzelni kościotrup olbrzymi,
Jak szkielet okrętu po burzy.
I milczą transzeje i czasem z oddali,
Jak duch koczująca armata wypali.

Na wzgórzu są Niemcy! Na pewno w tej chwili
Przez szkła wymacują noc mgławą.
A może chorągwie zwinąwszy stchórzyli,
Przed tą, co poprzedza nas, sławą?
Wybadać, co kryją tumanne rozstaje!
I pierwszy batalion z okopów powstaje.

To byli ci sami, co żaru odpryski
Na dłoń brali w hutach Uralu,
A czoła opalił im wiatr syberyjski,
A piersi zgorzały od żalu.
Ich ręce, spękane od prac, nie zawiodły,
Ich kark dźwigał cedry śnieżyste i jodły.

I żeby choć głos przed atakiem drgnął komuś!
Wytknąwszy broń idą piechurzy
Własnymi ciałami wykazać znikomość
Tej ciszy, co przyszła po burzy.
Już niebo za nimi zaczyna różowieć,
I echo ich krokom podaje odpowiedź...

Przed nimi wyżyna — wtem ogniem w trzy warstwy
Bluznęły wyloty strzelnicze,
Szarpnęły sklębienia wybuchów i trzasły
Przez mózg cekaemy jak bicze,
I dym tyralierę ze wszystkich stron obwiał,
Nitkami krwi szyły ten dym igły ognia.

I wszystko minęło, i cisza aż dziwi...
Chlupoce Miereja po bagnie.
Śpią martwi. W okopy weiznęli się żywi
I bagnet prześwieca przez bagnet
Tam w kul świegotaniu wypływa nad chorał,
Jak gdyby w jaskółkach, twarz księdza-majora

Wstał dzień, aby ciała poległych pohańbić,
Lecz spoza nas zerwał się podmuch,
Gruchnęło pięć setek moździerzy i haubic,
I dzień skołowaciał i ogłuchł.
A grają armaty, a dudnią, a walą
I znowu podnosi się pierwszy batalion!

Wstał major Lachowicz o krok przed szeregiem,
Pistolet mu w ręku zabłysnął
„Na szturm, bracia! Stąd kilometrów o siedem
Jest dom, który był mi kołyską.
Tam żona, tam synek w ramionach jej płacze...
I was czeka dom, o żołnierze-tułacze!".

I powiódł ich poprzez transzeje niemieckie,
Płomiennym przewodził im ciałem,
I wiódł ich na druty, na gniazda strzeleckie,
Na twierdzę, na śmierć! Ja myślałem,
Że serce wybuchło mu, pełne Ojczyzną,
A to w piersi granat się gorzki rozbryznął.

Żołnierskie podniosły go ręce niechybne,
Natarcie się dwoi i troi.
Na wzgórzu melduje od ran blady Huebner:
„Zdobyliśmy wieś... brak naboi...".
Paziński trafiony w śmiertelnej krwi pada,
Poległych już liczyć przestała gromada...

Generał pozornie spokojny, lecz łowi,
Bez tchu każdy trzask w telefonie.
„Odwody na odsiecz pierwszemu pułkowi!
Pchnąć czołgi do walki" — I słonie
Pancerne wyłażą z krętego parowu
I pierwszy batalion podnosi się znowu.

I kruszy, i łamie, i depce, i wali,
Dopada, szturmuje i bierze!
W Trigubowej pod jabłoniami został
Ostatni zabici żołnierze.
Zostali ochraniać tu strzechy i progi -
Metr tej, co do kraju prowadzi nas, drogi.

SŁAW

O POLITYCE NA WESOŁO ...W MIARĘ MOŻLIWOŚCI

TAK TOCZYŁ SIĘ TYDZIEŃ

KLEONT: Bel-men.

COVIELLE: On powiada, aby pan szybko z nim poszedł przygotować się do ceremonii po to, by następnie spotkać się z pana córką i zawrzeć małżeństwo.

JOURDAIN: Na Boga, tyle spraw w dwu słowach?

COVIELLE: Tak. Język turecki już taki jest. Wyraża bardzo wiele w bardzo niewielu słowach. Idź pan szybko tam, gdzie on sobie tego życzy.

Molier: „Mieszczanin szlachcicem".

Ubiegły tydzień w polityce światowej toczył się żwawo, że aż miło. I zakończył się — dosłownie — awanturą arabską...

De Gaulle znowu przemawiał. Co mówił, mniejsza — łatwo się domyślić — ale jak on to robi, żeby tak często i tak długo potrafić zanudzać głodujących Francuzów? W Vietnamie (Indochiny) szczęśliwie skończyła się pora deszczowa i koledzy de Gaulle'a rozkazali żołnierzom francuskim zabijać Indochińczyków, względnie samym dać się zabić. Poza tym premier „socjalista" Ramadier poczynił już wszystkie niezbędne przygotowania do przyjęcia potoku dolarów: zapowiedział większe jeszcze obciążenie podatkami klasy średniej i robotniczej co jest całkowicie uzasadnione, skoro zważymy że zyski wielkich kapitalistów francuskich wzrosły z 17 miliardów franków w pierwszym półroczu 1945 r. tylko do nędznych 110 miliardów w odpowiednim okresie r. b. Francja, po skreśleniu przez rząd najniezbędniejszych nawet inwestycji przemysłowych jest już na szczęście całkowicie gotowa do odegrania roli, jaką jej przeznacza dobroczynna finansjera amerykańska. I dlatego kto wie, czy wreszcie nie otrzyma kilkuset milionów dolarów, tym bardziej, że w przyszłą niedzielę odbędą się wybory municypalne (do samorządów).

I tym bardziej, że prez. Truman we wzruszającym apelu radiowym zwrócił się do ludności USA, aby wyrzekła się jajek i drobiu 2 razy tygodniowo dla uratowania... „zachodniej cywilizacji". Mógł swój apel podeprzeć i niezbitymi argumentami z historii: czyż gęsi nie ocaliły już raz Kapitolu?

*

Że USA ratują cywilizację zachodnią, to jasno jak na dłoni widać w Niemczech. Gen. Clay przeprowadził rewizję sztywnych przepisów denazyfikacyjnych ustanawiając nowe, bardziej odpowiadające duchowi cywilizacji zachodniej. Ok. pół miliona Niemców uniknie dzięki temu procesów, a nawet obowiązku stawienia się w sądzie. Po prostu prokuratorzy zaliczać ich będą do kategorii t. zw. „sympatyków". No, a za sympatyzowanie z Hitlerem, który miał tyle nieodpartego uroku, grozi najwyżej kara 2 tys. marek.

Gen Clayowi dzielnie pomaga mr John Foster Dulles, zwalniając z obozów zasłużonych niemieckich magnatów przemysłu jak np. Herr dr. Gerhardta Westricka.

Znamienny jest również wybuch zainteresowań historycznych, które objęły swą pożogą wojskowe władze USA w Niemczech. Niedawno zaangażowały one (t. j. władze) oczywiście, do wydziału historycznego swego sztabu — generała pułkownika Franza von Haldera, szefa sztabu generalnego Niemiec w 1933 r. i autora planów najazdu na Polskę, Francję, Zw. Radziecki i jeszcze kilka krajów. W ub. tygodniu władze amerykańskie — wciąż powodowane zapałem historycznym — zaangażowały b. szefa niemieckiego wywiadu pułkownika SS Herr Ottona Skorzeny'ego, który we wrześniu 1944 r. wykradł Mussoliniego z więzienia — znowu naturalnie, do amerykańskiego wydziału historycznego w Kassel. Możemy więc być zupełnie spokojni o losy „cywilizacji zachodniej".

Tym bardziej, że do St. Zjednoczonych przybył z wizytą inny jeszcze obrońca cywilizacji zachodniej, mianowicie szef sztabu głównego Turcji gen Omurtak. Był on b. uroczyście podejmowany. Niektóre jego słowa przypominały dokładnie scenę z komedii Moliera, k órą pozwoliłem sobie przypomnieć na wstępie. Mianowicie mówiąc o pierwszym transporcie broni, który USA— naturalnie w obronie „cywilizacji zachodniej" — dostarczyły Turcji, gen. Omurtak powiedział „Bel-men". T. zn. (dosłownie), że żałuje, iż tak znaczne sumy musiano przeznaczyć na zakup broni, skoro druga wojna światowa kosztowała (zwłaszcza Turcję — dop. mój) miliony istnień ludzkich i zniszczenia wartości miliardów dolarów w mieniu i dziełach sztuki".... Po czym gen. Omurtak prawdopodobnie wyraził nadzieję, że rząd USA pozwoli mu ulokować dalsze zamówienia na broń, na podstawie nowych kredytów „cywilizacyjnych".

Jak widzimy, sytuację międzynarodową można ogólnie tak scharakteryzować: „cywilizacji zachodniej", która mocno oparła się o dr. Gerhardta Westricka, gen. płk. von Haldera, płk. SS Skorzeny'ego i gen. Omurtaka — nic, ale to absolutnie nic nie grozi.

*

W Anglii doszło do częściowej zmiany rządu. Oficjalnie nazwano to „odmłodzeniem rządu". Jaśniej mówiąc: rząd p. Attlee crippsnął sobie morrisson-owo na prawo. Min. opału Shinwell, cieszący się zaufaniem lewicy Partii Pracy i związków zawodowych; min. Shinwell, który jest PRZEWODNICZĄCYM RZĄDZĄCEJ PARTII PRACY — został wyłączony ze ścisłego gabinetu i przesunięty na stanowisko drugorzędne. Tylko ślepi mogą nie widzieć w tym wyraźnego dowodu „odmłodzenia" rządu brytyjskiego i tylko ślepi mogą dopatrywać się w ostatniej zmianie rządu brytyjskiego cienia Mac-Donalda czy też chęci przypodobania się St. Zjednoczonym...

Zdumiewającą politykę szczerości podjął rząd brytyjski w sprawie palestyńskiej. Oficjalnie ogłosił i podkreślił z naciskiem, że W. Brytania zdecydowana jest wycofać swe wojsko z Palestyny, nawet jeżeli porozumienie pomiędzy Arabami a Żydami okaże się niemożliwe. Równocześnie i zupełnie „przypadkowo" państwa arabskie, jak Syria, Liban, Transjordania, w których W. Brytania ma coś nie coś do gadania — postanowiły wraz z innymi członkami Ligi Arabskiej skierować do Palestyny swoje wojska. Wielki zaś Mufti Hadżi Amin Al Hussein, który w czasie wojny siedział w Berlinie jako główny doradca Hitlera w likwidowaniu Żydów a internowany po wojnie w „tajemniczy" sposób potrafił uciec do Egiptu i stamtąd, pod nosem władz brytyjskich, do Syrii — otóż wielki Mufti Al Hussein ogłosił się prezydentem Palestyny równocześnie tworząc zapobiegliwie przyszły rząd palestyński...

*

Drogi Czytelniku! Te wszystkie awantury arabskie — choć nie wszystkie dzieją się na Bliskim Wschodzie — są pozornie niezrozumiałe. Nie mogę tu analizować dokładnie i poważnie przyczyn gorączkowej i, jak złośliwi twierdzą agresywnej polityki amerykańskiej. Chciałbym jednak zwrócić Ci uwagę na pewien niepozorny fakt. Oto w St. Zjednoczonych zbliża się wielkimi krokami kryzys gospodarczy, który przy ogromnie zwiększonym przemyśle zaćmi kryzys z 1929 r.

Wiem, że nie masz zwyczaju — i słusznie — wierzyć na słowo. Dlatego przytoczę tu fragment artykułu, który ukazał się w ultrareakcyjnym amerykańsko-polskim „Nowym Świecie" z dn. 16.9 b. r.: „Jeśli... jest prawdą — pisze ostrożnie „Nowy Świat" — że w najbliższej przyszłości nie grozi Ameryce katastrofalna depresja, to z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że już od szeregu miesięcy żyjemy w okresie WYRAŹNEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO... W lipcu b. r. w magazynach i składach fabrycznych w St. Zjedn. znajdowało się towarów na przeszło 22 miliardy dolarów. Równocześnie nie można zamykać oczu na fakt, że od wiosny, jakkolwiek powoli, lecz stale rośnie bezrobocie, i że na wiosnę 1948 r. oczekiwać należy 4-ch milionów bezrobotnych... Zdawało by się, że w tych warunkach wyniknąć musi jako nieuniknione następstwo powszechna i znaczna zniżka cen. Tymczasem wbrew logice ceny produktów żywnościowych i np. tekstylnych idą w górę, a ceny szeregu innych fabrykatów, mimo nadmiaru towarów nie spadają".

Czy ktokolwiek w obliczu tych faktów może jeszcze wątpić o wyższości, sensowności i zbawienności systemu kapita... przepraszam — „cywilizacji zachodniej"?

6.000 koni z dostaw rządowych *pozwoli rozszerzyć plan*

przyszłej akcji siewnej

do 318.400 ha zasiewów

Osiągając stałe postępy w zagospodarowaniu odłogów, województwo nasze na wiosnę przyszłego roku uczyni dalszy milowy krok na tej drodze, który uwidocznia nam następujące cyfry.

Według danych Akcji Siewnej wiosną i na początku lata tego roku na terenach drobnej własności rolnej obsiano 166.610 ha i na obszarze majątków PNZ — 27.327 ha. Razem wyniesie to ok. 194.000 ha.

Jeżeli wraz z czynnikami administracji rolnej przyjmiemy, że drobni rolnicy obsieli faktycznie o 30 proc. więcej, niż wykazują urzędowe statystyki, to ogólny wynik tegorocznych siewów wiosennych da się ocenić na około 243.000 ha.

Plan kampanii wiosennej 1948 r. zakrojony został przez Akcję Siewną na 230.000 ha dla drobnych rolników i 43.400 — dla majątków PNZ. Razem 273.400 ha.

Główny pełnomocnik Akcji Siewnej, jak nas informują, podniósł pierwszą z tych cyfr do 275.000 ha, co razem z majątkami PNZ rozszerza plan kampanii wiosennej do 318.400 ha.

Plan miejscowego pełnomocnika A. S. oparty był na przeciętnej wydajności przypuszczalnej w tym okresie liczby traktorów i koni.

Plan głównego pełnomocnika brał za podstawę o wiele większą ilość koni, wychodząc z założenia, że w międzyczasie liczba ich, poza przyrostem naturalnym, w drodze dostaw rządowych powiększy się o 6.000 sztuk.

Jeżeli ten ostatni czynnik nie zawiedzie, wówczas, zdaniem miejscowych czynników administracji rolnej, plan z poprawką głównego pełnomocnika wykonany zostanie w całości.

Będzie to bez przesady **milowy krok** w zagospodarowaniu wsi w naszym województwie. Uwzględniając tegoroczne oziminy (razem 205.000 ha), zbiory 1948 r., przy powiększonym planie przyszłej akcji wiosennej, objęłyby łącznie około 523.000 ha.

Przy tym wyniku osiągnęlibyśmy po raz pierwszy obszar zasiewów znacznie przekraczający połowę ogólnej powierzchni ziemi ornej w województwie olsztyńskim (886.000 ha). **(l.)**

Zapomniana uchwała

Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę pijaństwa, które w okresie powojennym, w obliczu olbrzymich, historycznych zadań, stojących przed naszym narodem, stało się groźną chorobą społeczną.

Podkreślaliśmy również wielokrotnie fakt, że zrozumienie konieczności podjęcia szeroko zakrojonej i skutecznej walki z tą chorobą coraz bardziej upowszechnia się w społeczeństwie.

Wyrazem rosnącego uświadomienia społeczeństwa w tej dziedzinie była też pamiętna uchwała olsztyńskiej Miejskiej Rady Narodowej, podejmująca walkę z pijaństwem w naszym mieście.

Uchwałę tę całe zdrowe społeczeństwo powitało z radością tym bardziej, że Olsztyn bynajmniej nie należy do miast najtrzeźwiejszych a równocześnie, jako stolica najbardziej zniszczonego w czasie wojny województwa ponosi ogromną odpowiedzialność wobec całego terenu za swój pion moralny i tężyznę życiową.

Niestety, praktyka dnia codziennego nie może nas napawać optymizmem, bowiem od czasu powzięcia tej męskiej, jakżeż słusznej uchwały nic się nie zmieniło i Olsztyn po dawnemu jest widownią gorszących wybryków pijackich i masowego zatruwania się ludności — a przede wszystkim młodzieży — alkoholem!

Pragnęlibyśmy wiedzieć, czy uchwałę MRN oczekuje niesławny los zapomnianych i nigdy nie realizowanych papierowych dekoracji, czy też doczeka się jednak wejścia w życie w stopniu, gwarantującym skuteczność podjętej akcji?

Samymi uchwałami nie uzdrowimy tej części społeczeństwa, która w potokach alkoholu gubi swoją godność ludzką, swoją tężyznę fizyczną i swoją użyteczność w wielkim dziele odbudowy i przebudowy Polski. Wł. M.

Pracownicy ambasad w Giżycku

Ub. soboty do Hotelu Turystycznego „Orbis" w Giżycku przybyli pracownicy ambasad amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej z Warszawy.

Goście pozostaną w Giżycku przez kilka dni, poznając piękno tych malowniczych okolic w krasie polskiej jesieni.

KURS DLA PRZODOWNIKÓW zespołów samokształceniowych

W dniach od 20—26 b. m. odbędzie się w lokalu schroniska na ul. Bałtyckiej kurs dla przodowników zespołów czytelniczych i samokształcenionych zorganizowany przez Kuratorium.

Rosną polskie skrzydła

Liga lotnicza powstała w Olsztynie

W sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej powołany niedawno na stanowisko komisarza wojewódzkiego Ligi Lotniczej ob. A. Kruczyński, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej m. Olsztyna zwołał szereg przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i osób zainteresowanych w rozwoju naszego lotnictwa cywilnego w celu zaznajomienia naszego społeczeństwa z zadaniami i zakresem prac Ligi Lotniczej, która jest w pewnej mierze spadkobierczynią przedwojennego LOPP-u.

Uczestnicy obrad wysłuchali interesującego i rzeczowego referatu inż. Flacha, dyrektora technicznego Ligi, który specjalnie przybył samolotem na to zebranie z Warszawy.

Prelegent omówił zadania Ligi Lotniczej i podkreślił konieczność popularyzowania lotnictwa w naszym społeczeństwie, a zwłaszcza kształcenia naszej młodzieży w służbie „polskich skrzydeł" i rozwinął barwny obraz tej służby od modelarstwa poprzez rozwój szybownictwa aż do lotów motorowych.

Emocjonujące etapy tej „drogi lotniczej" niewątpliwie zachęcą każdego, który nie ma „zajęczego serca", a my Polacy takich serc nie mamy.

Ponadto dyr. Flach omówił kwestię zorganizowania ośrodków szkolenia spadochroniarzy, sprawę działalności aeroklubów i cały szereg zagadnień, związanych z koniecznością uświadomienia najszerszych warstw społecznych o celach i wielkich zadaniach Ligi Lotniczej, jako organizacji o wyższej użyteczności publicznej.

Po wysłuchaniu referatu zabrali głos przedstawiciele naszego terenowego lotnictwa cywilnego, a więc przede wszystkim Oddziału Lotnictwa Cywilnego w Wydziale Komunikacyjnym Urzędu Wojewódzkiego.

Do spraw tych powrócimy na łamach naszego pisma w czasie najbliższym.

Lecz już dziś uważamy za obowiązek zachęcić wszystkich, a zwłaszcza naszą młodzież, która tak garnie się do „błękitnego sportu", by umiłowanie „polskich skrzydeł" nie było tylko frazesem, lecz przybrało na sile i przerodziło się w czyn.

Wszyscy w szeregi członków Ligi Lotniczej! (za)

Nie na słowach, lecz na czynach *oparty jest sojusz polsko-radziecki*

4-tą rocznicę bitwy pod Lenino uczcił Olsztyn na uroczystej akademii

Wczoraj w godzinach popołudniowych w sali teatru im. St. Jaracza w Olsztynie odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w czwartą rocznicę bitwy pod Lenino.

Dwa olbrzymie portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta, barwy narodowe i godła obu państw dekorowały scenę.

Akademię zagaił prezes woj. zarządu Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej ob. Sokołowski, w krótkim przemówieniu podnosząc doniosłość idei zbliżenia obu bratnich narodów dla dobra pokoju i kultury.

— Przyjaźń polsko - radziecka jest najwyższą naszą racją stanu. Zrodzona w boju jest najtrwalszym fundamentem naszej niepodległości. Mówca wznosi potrójny okrzyk: na cześć sojuszu polsko - radzieckiego, zwycięskiego wodza Słowiańszczyzny Generalissimusa Stalina i Rzeczpospolitej Polskiej. Orkiestra gra hymn państwowy.

Przewodniczący prezydium akademii ob. Rogowski powołuje do prezydium przedstawicieli Wojska Polskiego płk. Wyderkę, Armii Czerwonej płk. Wołodina, oraz ob: Mazowej płk. Wołodina, oraz ob. ob: Matuszewskiego (PPS), Rajewskiego (SD), Sokołowskiego (Tow. Przyj. Polsko - Radzieckiej) kpt. Szyrmera (Tow. Przyj. Żołnierza) i Str. Pracy) wiceprezydenta miasta Smoleńskiego.

Następnie zabiera głos płk. Wołodin, który mówi o przyjaźni polsko-radzieckiej, jako taranie, który rozbije plany międzynarodowej reakcji.

— Wiele się robi szumu obecnie— stwierdza płk. Wołodin — na temat trzeciej wojny. Zwarty jednak blok narodów, które ukochały wolność i pokój, nie pójdzie na łup prowokacji. Siła sojuszu polsko - radzieckiego leży we wspólnocie ideałów, we wspólnej drodze, którą Armia Czerwona i odrodzone Wojsko Polskie doprowadziła do Berlina.

Orkiestra wykonuje hymny obu państw, po czym na mównicę wchodzi mjr. Leś, wygłaszając zasadniczy referat o bitwie pod Lenino.

Mówca rozpoczyna od pamiętnej daty 9 maja 1943 r. kiedy na terenach ZSRR rozpoczęło się formowanie polskiej siły zbrojnej. Zdradziecka rejterada Andersa nie zachwiała zaufania rządu radzieckiego do polskich mas ludowych. Anders odszedł, ale nad Oką rosły nowe dywizje nowego Wojska Polskiego, które nie na deklaracjach i słowach, ale na czynach oparło sojusz obu armij i przyjaźń obu narodów.

W tym leży znaczenie bitwy pod Lenino. Węzłami krwi związała ona żołnierza Armii Czerwonej i żołnierza Wojska Polskiego i wykreśliła jedyną drogę naszemu krajowi, drogę wspólną z narodami ZSRR.

Marszem I korpusu zostaje zakończona część oficjalna akademii. W bogatej części artystycznej wystąpiła K. Safri (sopran) oraz artyści teatru im. St. Jaracza: Nalberczak Nanowski, Zagórski, Niewnas i Jan czar. Akompaniowali prof. Bassakowa i prof. Dąbrowski. (t.)

Capstrzyk i apel poległych

Sobotnie uroczystości

W przededniu czwartej rocznicy bitwy pod Lenino, która otworzyła żołnierzowi polskiemu drogę na Berlin, w Olsztynie odbył się uroczysty capstrzyk i apel poległych.

NA STARYM MIEŚCIE

O godz. 18.30 na rynku Starego Miasta zgromadziły się poczty sztandarowe wraz z wieńcami organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych, które po uformowaniu się w długą kolumnę przedefilowały ulicami miasta. Pochód przeszedł ulicami: Staromiejską, 22 Lipca przez pl. Wolności, 1 Maja, Bogumiła Linki, pl. Nowotki, Stalina, Zwycięzców, Pieniężnego i zatrzymał się na pl. Jedności Słowiańskiej u stóp pomnika poległych za Polskość Warmii i Mazur.

W międzyczasie część pocztów wieńcowych, poprzedzanych orkiestrą wojskową, udała się na groby żołnierzy Armii Czerwonej przy ul. Warszawskiej gdzie złożono wieńce, jako symbol czci poległym w boju pod Lenino żołnierzom braterniej armii.

U STÓP POMNIKA

W imieniu społeczeństwa oraz bloku stronnictw demokratycznych przemówił do zgromadzonych u stóp pomnika na pl. Jedności Słowiańskiej wiceprezydent miasta Olsztyna ob. Smoleński, podkreślając doniosłość rocznicy, jako dokumentu odrodzenia naszej siły zbrojnej oraz zapowiedzi nowej ery w stosunkach polsko-radzieckich, — ery przyjaźni i braterstwa, podyktowanej wspólnością ideałów i interesów obu narodów.

Z kolei w imieniu Wojska Polskiego zabrał głos szef sztabu dywizji płk. Wyderko, w prostych, żołnierskich słowach składając hołd towarzyszom broni, poległym w dwudniowej bitwie pod Lenino.

— Wieczna sława poległym za wolność i niepodległość ojczyzny— zaczął swe przemówienie przedstawiciel Armii Czerwonej, płk. Wołodin, podnosząc wagę i znaczenie bitwy pod Lenino, jako symbolu trwałej, gdyż wykutej w ogniu walk o wspólne ideały, przyjaźni obu narodów słowiańskich.

Po przemówieniach odbył się apel poległych oraz symboliczne złożenie wieńców u stóp pomnika.

Wspólnym odśpiewaniem „Roty" zakończono sobotnie uroczystości.

WIEŚ BARCZEWKO

rozjarzyła się wczoraj światłami

Uroczystość włączenia do sieci ZEOM-u 250-tej wsi na Warmii i Mazurach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Piękna i słoneczna była wczorajsza niedziela. To też drogami, wiodącymi do Barczewka w pow. olsztyńskim w pojedynkę lub grupkami, pieszo i końmi zdążała okoliczna ludność na uroczystość włączenia do sieci ZEOM-u 250-ej wsi zreelektryfikowanej.

Skromny lecz miły kościółek w Barczewku napełnia się miejscową ludnością z przybyłymi gośćmi z Olsztyna, Gdańska, Płocka i Warszawy. Po wysłuchaniu nabożeństwa wszyscy przechodzą na wzgórze pod transformator, gdzie ma się odbyć właściwa uroczystość.

Padają z trybuny pierwsze słowa dyr. ZEOM-u inż. Mossakowskiego, który w lapidarny, ale obrazowy sposób kreśli ważniejsze etapy pracy energetyków. 30-osobowy chór warmiński z Gietrzwałdu i 80-cio osobowy chór dziecięcy, wnoszą do uroczystości akcenty prostoty i szczerości.

Wręczone wójtowi gminy piękny aparat radiowy i spora bibljoteczka, jako widomy znak braterstwa energetyków całej Polski dla miejscowej ludności polskiej, wywiera silne wrażenie na biorących udział w uroczystościach okolicznych mieszkańcach.

Z serii wygłoszonych przemówień silny akcent gospodarczy posiadało przemówienie naczelnego dyrektora Centralnego Zarządu Energetyki inż. K. Straszewskiego, który między innymi powiedział, że aczkolwiek akcja elektryfikacji wsi jest dla samej energetyki imprezą deficytową, mimo to będzie energicznie rozszerzana, ponieważ wymaga tego nowa struktura gospodarcza Polski Ludowej.

Akcentami głębokiego uczucia, ujętego przez poetkę warmińską w patetyczną formę, nacechowane było przemówienie Marii Ziętarówny, która na zakończenie zawołała:

— Niech światło, które świeci, i ogień miłości w jedno połączą wszystkich Polaków jednej Ojczyzny — Polski.

Z przemawiających wymienić jeszcze wypada starostę pow. olsztyńskiego ob. Dominiego, prezesa Samopomocy Chłopskiej ob. Sokołowskiego, I sekretarza KM PPR Ćwieka i przedstawiciela O. K. Z. Z. ob. Nieziłomskiego, który podniósł ważny moment: oto O. K. Z. Z. nie miało nigdy okazji wystąpić w stosunku do ZEOM-u z interwencjami, ponieważ sama dyrekcja dba o dobro swych pracowników.

Następuje uroczysty moment przecięcia wstęgi, wiodącej do transformatora, i włączenia zreelektryfikowanego Barczewka do sieci ZEOM-u przy dźwiękach hymnu państwowego, wykonanego przez orkiestrę dętą energetyków z Elbląga.

Ten akt uroczysty dokonuje najwyższy reprezentant energetyków polskich inż. Straszewski. Poświęcenia dokonuje proboszcz miejscowej parafii.

Ze części oficjalnej przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i zaproszeni goście zbierają się w świetlicy, a okoliczni mieszkańcy, żywo komentując doznane wrażenia, rozchodzą się do domów.

Do spraw, związanych z elektryfikacją wsi warmińsko - mazurskiej, powrócimy w najbliższych numerach naszego pisma. **(j. j.)**

Społeczna komisja doradcza

przy Urzędzie Zatrudnienia

Przed kilku dniami odbyło się w sali konferencyjnej OKZZ w Olsztynie konstytucyjne zebranie społecznej komisji doradczej przy olsztyńskim Urzędzie Zatrudnienia.

Na mocy rozporządzenia Min. Pracy i Op. Społecznej, upoważniającego prezydium wojew. rad narodowych do powierzania obowiązków przewodniczącego ich delegatom z nominacji, na przewodniczącego społecznej komisji doradczej przy Urzędzie Zatrudnienia wyznaczono ob. D. Frolewicza, prezesa OKZZ w Olsztynie.

Do głównych zadań komisji należa — opiniowanie spraw regulujących rynek pracy, popularyzowanie działalności urzędu zatrudnienia i wydawanie opinii odnośnie stopnia i metod współpracy urzędu zatrudnienia ze związkami zawodowymi i zainteresowanymi instytucjami.

Na pożyteczną w tych zadaniach pracę społecznej komisji doradczej przy Urzędzie Zatrudnienia olsztyński świat pracy oczekiwał z niecierpliwością, pokładając w niej bardzo duże nadzieje. **(jd)**

Legendy tolkmickie

TOLKO I MITA

Przed wielu stuleciami w okolicy dzisiejszego miasteczka Tolkmicka nad Zalewem Wiślanym (pomiędzy Elblągiem i Braniewem) stało stare zamczysko, zamieszkane przez Tolka i jego siostrę Mitę.

Rodzeństwo to żyło w wielkiej miłości i szczęściu, które zburzyła dopiero ciężka choroba Tolka.

Mita pielęgnowała brata z wielkim poświęceniem. Nie uratowała go jednak od śmierci. Po stracie ukochanego brata Mita opuszcza zamek i błąka się po lasach dopóki śmierć nie położyła kresu jej rozpaczy.

Ludność, mieszkająca w pobliżu opuszczonego zamczyska, przez długie wieki widywała jakoby ducha zmarłej, ukazującego się w okolicy.

Od imion tego kochającego się rodzeństwa pochodzi też nazwa miejscowości Tolkmicko, które powstało u stóp zamczyska Tolka i Mity.

ZAKLĘTA KRÓLEWNA

Corocznie na jednym ze wzgórz pod Tolkmickiem w noc św. Jana usłyszeć można płacz i żałosne skargi jakiejś kobiety. Nikt nie odważył się jednak zbliżyć do tej tajemniczej istoty.

Pewnego razu zabłąkał się na owym zalesionym wzgórzu obcy wędrowiec. Usłyszał skargi i płacz. Pośpieszył w kierunku, skąd dochodziły zawodzenia i dostrzegł siedzącą w bieli młodą kobietę, zasłaniającą sobie twarz rękoma.

Wędrowiec zapytał kobietę, kim jest i czemu płacze. Usłyszał wówczas odpowiedź:

— Jestem zaklętą królewną. Przed wielu laty zamek mój zapadł się w głębię tego wzgórza i — tylko w noc św. Jana mogę zjawić się na wzgórze, żeby się skarżyć na swój los. Ty, wędrowcze, możesz mnie uratować, jeśli wypełnisz, co ci wskażę.

— Przed tobą, dobry człowieku, zjawią się różne zwierzęta potworne, które ty musisz kolejno całować. Gdy opanujesz wstręt do nich, uwolnisz mnie i zamek mój ukaże się znów na szczycie góry w pełni swej wspaniałości. Czy podejmujesz się tego?

Skoro wędrowiec wyraził swą zgodę oczom jego ukazało się wiele przeróżnych zwierząt o wstrętnych cielskach. Całował je, pokonując rodzący się w nim wstręt.

W końcu jednak podpełznął olbrzymi obrzydliwy żółw. Wędrowiec przeraził się i odsunął. Wówczas dał się słyszeć grzmot i wstrząs, a po nich rozpaczliwy głos zaklętej królewny, dochodzący spod ziemi:

— Nigdy już się nie zjawię na ziemi i nigdy nie wzniesie się już mój zamek. **(mx.)**

Opiekunowie społeczni

zostaną powołani w Olsztynie

W Olsztynie powołana zostanie do życia instytucja opiekunów społecznych.

Zadaniem tej instytucji będzie niesienie pomocy niezamożnym, chorym, starcom, wdowom, sierotom i kalekom. W tym celu Olsztyn podzielony zostanie na 18 obwodów, z których każdy będzie miał swego opiekuna społecznego. Opiekun taki będzie obowiązany zapoznać się ze stanem i położeniem mieszkańców w swoim obwodzie i otaczać ich będzie opieką.

Powołanie instytucji opiekunów społecznych będzie miało doniosłe znaczenie. Nie tylko bowiem odciąży szczupły aparat miejskiego Wydziału Opieki Społecznej, ale umożliwi również otoczenie opieką tych, którzy wstydzą się żebrać, lub kołatać o wsparcie w instytucjach charytatywnych, równocześnie zaś wyeliminuje pasożytów, stroniących od pracy, a żerujących na ludziach dobrej woli i na instytucjach charytatywnych.

Odpowiedni, wyczerpująco opracowany projekt został już przekazany z Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego do prezydium Miejskiej Rady Narodowej, która rozpatrzy go na najbliższym posiedzeniu.

Projekt ten przewiduje również utworzenie centralnej kartoteki wszystkich korzystających z pomocy jakiejkolwiek instytucji charytatywnej.

Położy to kres czerpaniu pomocy przez pewne jednostki równocześnie z kilku źródeł. (sg)

Czy jesteś członkiem T. P. Ż.?

Dzień Olsztyna

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Mamy do zanotowania nową kolejną listę ofiar na Fundusz Odbudowy stolicy.

Okręgowa Zbiornica Złomu i Odpadków za przepracowaną niedzielę 6.119 zł.

Powsz. Spółdz. Handl. „Bratnia Pomoc" w Dajtkach ze zbiórki ulicznej i zabawy w Dniu Spółdzielczości 4.310 zł.

Komenda Woj. M. O. ofiarowane przez ob. Żurowa za pomoc w remoncie samochodu 1.300 zł.

Mieszkańcy wsi Łukuzy z okazji uroczystego nadania aktów własności 2.100 zł.

Zw. Zaw. Muzyków czysty dochód z zabawy 4.370 zł.

Centrala Materiałów Budowlanych zebrane przez pracowników 2.435 zł.

BIBLIOTEKA MIEJSKA ROZWIJA SIĘ

Ministerstwo Oświaty przyznało na zakup książek dla Biblioteki Miejskiej w Olsztynie dotację w kwocie 50 tysięcy złotych zalecając niezwłoczne zużytkowanie jej.

W związku z tym do Warszawy udała się kierowniczka Biblioteki celem nabycia odpowiednich książek oraz zapoznania się z organizacją i techniką pracy w bibliotekach warszawskich. (sg)

GASTRONOMICY

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Gastronomicznych i Hotelarskich ma swą siedzibę przy OKZZ (ul. Kopernika 47, Wydział Organizacyjny). Godziny przyjęć członków i interesantów od 10 do 12 w poniedziałki, środy i piątki. (s)

PREMIERA W TEATRZE

W najbliższą środę dn. 15 bm. ujrzymy w Teatrze im. St. Jaracza nową sztukę Compaucez'a i Noe „Przyjaciel przyjdzie wieczorem", w reżyserii H. Małkowskiej.

Sztuka ta zapowiada się niezmiernie interesująco. (z)

„POLONIA" ROZPADA SIĘ

Od szeregu dni obserwujemy powolny rozpad napisu kino „Polonia".

Pomijając względy propagandowe, uważamy, że chociażby ze względów estetycznych wykoślawione litery napisu w najbliższym czasie zajmą właściwe położenie. (o)

TO WSTYD

U zbiegu ulic Jana Długosza i Lelewela łopoce wywieszona przez mieszkańców na rożnej kamienicy flaga narodowa.

Niewątpliwie sprawa ta nie wzbudziłaby takiego zainteresowania przechodniów, gdyby wywieszona flaga nie była przeraźliwie brudna.

Możeby jednak mieszkańcy kamienicy zwrócili trochę uwagi na swoją flagę. (o)

RUNĘŁY ŚCIANY

Jak nas informują, podczas wybierania cegieł z przedniej bocznej ściany, przy ul. Żeromskiego 2 — runęły dwie ściany, z których jedna zawaliła bramę wjazdową do wysokości piętra, druga zaś upadając poczyniła zniszczenia w ogrodzie owocowym.

Należy przy rozbiórce baczniejszą uwagę na ce murów zwracać obiekty sąsiadujące. (jw)

TO TRAMWAJ A NIE WINOGRONA

W pewnych godzinach, zwłaszcza przed 8 i po godz. 15 nasze olsztyńskie tramwaje łudząco przypominają winne grono, które jak mówi Biblia „gotowe jest owoc wydać".

Tym „owocem" są uwieszeni pasażerowie. „Wydanie" takiego owocu grozi nieszczęściem. (a)

„PRZEMYSŁ DLA WSI"

Rozdział i zbyt regulowany będzie

pod kontrolą społeczną

Nazwa „Przemysł dla wsi" obejmuje całą wielką organizację dostaw, rozdziału i zbytu towarów przemysłowych dla wsi.

W dystrybucji tych towarów biorą udział Państwowe Centrale Handlowe, „Społem" i Zw. Sam. Chłopskiej oraz t.zw. sektor prywatny.

Swego czasu ta wielka machina zbytu, posiadająca setki i tysiące placówek, rozrzuconych po całym Państwie, przejęła od Min. Przem. i Handlu ogromną ilość towarów według ściśle nieustalonych kryteriów potrzeb i wymagań wsi.

Na poszczególnych punktach tego wielkiego aparatu z biegiem czasu nagromadziły się remanenty towarów, których wieś w takiej ilości wchłonąć nie mogła, lub takich, które nie odpowiadały jej wymaganiom, zwłaszcza, że jakość rzucanych na rynek wyrobów w pierwszym gorączkowym okresie odradzania się przemysłu nie zawsze stała na poziomie.

W naszym województwie kontrolę rozdziału i zbytu sprawuje Biuro Organizacji Dostaw Min. Przem. i Handlu, które w myśl otrzymanych instrukcji, przystąpiło do likwidacji powstałych w ten sposób remanentów ,aby tą drogą wyzwolić uwięzioną w nich nieprodukcyjnie gotówkę.

W pierwszej kolejce zlikwidowane będą zbędne dla wsi nadmiary artykułów papierniczych i towarów tekstylnych, które z pewnością znajdą nabywców w miastach.

Do kontroli tej akcji i regulowania na przyszłość dystrybucji towarów z przeznaczeniem dla wsi powołane będą specjalne komisje społeczne.

Na szczeblu wojewódzkim kontrolę wykonywać będzie Okr. Kom. Wiejska „Społem" w porozumieniu z Kom. Kontroli Społecznej OWRN i Delegatura Biura Organizacji Dostaw Min. Przem. i Handlu.

W powiatach kontrolę sprawować będą powiatowe komisje w składzie 3 delegatów: Zw. Sam. Chłopskiej, Zw. Rew. Spółdz. R.P. i Rady Oddziałowej „Społem".

Będą one również współpracowały z powiatowymi i gminnymi komasjami kontroli społecznej rad terenowych. (l)

Dzień Elbląga

Perspektywy rozwoju fabryki

taboru kolejowego

(Od naszego korespondenta)

Państwowa Fabryka Maszyn i Taborów Kolejowych w Elblągu po długim okresie prac wstępnych, porządkowania i inwentaryzacji przekształca się w główny ośrodek przemysłu elbląskiego.

Przyznane ostatnio fabryce kredyty w wysokości 15 milionów zł zostaną zużyte na zabezpieczenie i remont hal i urządzeń produkcyjnych. Według przewidywań fabryka będzie zdolna zatrudnić już w przyszłym roku kilka tysięcy pracowników. Obecnie czyni Dyrekcja starania o uzyskanie dostatecznej ilości pomieszczeń dla przyszłych pracowników.

Na przyszłą produkcję fabryki złożą się przede wszystkim remont i budowa wagonów i parowozów, budowa części maszyn, oraz motorów różnego typu. (mx)

Z TEKI KRAJOZNAWCZEJ

W Bolesławowie nad rzeką Elbląską zachowały się dwa budynki z okresu najpomyślniejszego rozwoju handlowego Elbląga: dawna karczma i t.zw. dom angielski, pochodzący z XVII wieku.

Oba budynki wznieśli kupcy angielscy z Bristolu, utrzymujący stosunki handlowe z Elbiągiem. Żaglowce morskie z pełnym obciążeniem dopływały do samego Bolesławowa i tu częściowo były rozładowywane. Karczma i dom angielski spełniały role zajezdni dla zamorskich kupców. (mx)

ZABEZPIECZENIE KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA

Mury spalonego zabytkowego kościoła parafialnego św. Mikołaja zostaną jeszcze w bieżącym roku zabezpieczone od niszczenia i pokryte dachem.

Na powyższy cel został przyznany do wykorzystania w tym roku kredyt z Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy w wysokości 2 milionów złotych. Prace rozpoczną się w najbliższym czasie. (mx)

CO 7 GODZIN DZIECKO

W ciągu września w elbląskim Urzędzie Stanu Cywilnego zanotowano następujące dane w ruchu ludności: urodzeń — 101, zgonów — 19, zawartych małżeństw — 36.

Przyrost naturalny wyniósł 82 osoby. Jest to stale wzrastający i zagwarantowany współczynnik procesu osiedleńczego... (mx)

CZY WIECIE, ŻE...

...Najdłuższą ulicą w Elblągu jest ulica Królewiecka. Długość jej wynosi 5 km i 150 m. Niegdyś nazywała się Złodziejską Groblą. Groblą tą byli prowadzeni na wzgórze podmiejskie na stojącą tam szubienicę złodzieje karani śmiercią za kradzież bydła i koni z pastwiska Dzisiejsza nazwa została wprowadzona w roku 1823. **(mx.)**

Nasz ogródek

Sadzimy drzewka owocowe

Sprzątamy warzywa

„Przystępujemy do sadzenia drzewek owocowych, zwłaszcza na ziemiach lżejszych, gdzie sadzenie wiosenne daje znacznie gorsze wyniki i przysparza wiele kłopotu z podlewaniem.

W miejscach uprzednio wybranych kopiemy dołki. Ostatnio zaleca się kopanie dołków takiej wielkości, żeby korzenie sadzonego drzewka po rozpostarciu łatwo zmieściły się w dołku. Na dnie zasypujemy mały kopczyk ziemi i ustawiamy drzewko koło wbitego palika, prosto w stosunku do obranej linii lub drzewek już rosnących w ogródku. Lekko poruszając drzewkiem, zasypujemy korzenie ziemią i udeptujemy ją zdala od pnia, żeby nie uszkodzić nasady korzeni. Uważamy, żeby nie posadzić drzewka głębiej niż rosło w szkółce. Zapełniamy dołek ziemią i formujemy kopczyk z pozostałej, co chroni poniekąd korzenie od przemarznięcia. Wobec ostrych zim, występujących na naszym terenie, należy pnie świeżo posadzonych drzewek owinąć słomą.

Przed nadejściem mrozów sprzątamy resztę warzyw z ogródka. Pory, selery, pietruszkę wykopujemy i dołujemy w piasku w piwnicy. Selery oczyszczamy z liści, liście suszymy i wiosną, kiedy często zbrak nie już selerów, dodajemy do włoszczyzny, gotując smak na zupę. Pory dołujemy całe.

Kalafiory, które nie zawiązały „róż", sadzimy z bryłą ziemi na grządkę zrobioną z ziemi w piwnicy ustawiając gęsto jedną roślinę obok drugiej. W trakcie najbliższych miesięcy wywiążą się w piwnicy doskonałe do spożycia „róże".

Kapusta brukselska musi doczekać się w gruncie przymrozków. Lekko przemarznięta traci niemiłą goryczkę i nadaje się do jedzenia. Przechowujemy główki wyłamane z kłębów, a na dłużej dołujemy w piwnicy całe rośliny lub układamy na gruncie i przykrywamy liśćmi.

Dalie czyli georginie po zmrożeniu przez pierwszy mróz obcinamy na 10—15 cm nad ziemią, a kłącze następnie wykopujemy i po przeszuszeniu w przewiewnym miejscu chowamy na zimę do chłodnego, ale suchego pomieszczenia. W wilgoci zgniją. **(Ika.)**

Odpowiedzi Redakcji

A. T. — Giżycko. — Żądanych informacji udzielą: Zjednoczenie Przemysłu Węglowego: 1) Katowice, Wełnowiec, Kościuszki 13, 2) Wałbrzych, Zamkowa 4.

Pobieranie nadmiernych cen

nie opłaca się

Decyzją Delegatury Komisji Specjalnej w Olsztynie zostali ukarani grzywnami niżej wymienieni właściciele:

Janina Sosnowska, zam. w Reszlu, ul. Jagiełły 17 — grzywną 10.000 zł za brak cen wytycznych oraz pobieranie nadmiernych cen za sodę oczyszczoną; Stanisław Gleba, zam. w Reszlu ul. Wyspiańskiego 1 — grzywną 10.000 za pobieranie nadmiernych cen za proszek do prania; Aleksander Lutomski, zam. w Reszlu ul. Wyspiańskiego 2 — grzywną 5.000 zł za brak cen wytycznych; Maria Chrześcijańska, zam. w Reszlu, ul. Zw. Jaszczurczego 19 — grzywną 5.000 zł za brak cen wytycznych na towarach wystawionych na widok publiczny; Wacław Tomicz, zam. w Santopach, pow. Reszel — grzywną 5.000 zł za brak cennika; Władysław Sztora, zam. w Biskupcu, ul. Kwiatowa 12 — grzywną 10.000 zł za sprzedaż mydła po cenach nadmiernych; Wacław Jasiński, zam. w Kisielicach, ul. Nowowiejska 5 — grzywną 10.000 zł za sprzedaż cukru po cenach nadmiernych; Józef Kasberuk, zam. w Iławie, ul. Kościuszki 4 — grzywną 5.000 zł za brak cen wytycznych na towarach umieszczonych na widok publiczny; Stefania Brukało, zam. w Prabutach, ul. Rynek 8 — grzywną 10.000 zł za sprzedaż cukierków i świec po cenach nadmiernych; Ignacy Turko, zam. w Mrągowie, ul. Ratuszowa — grzywną 5.000 zł za brak cen wytycznych na towarach; Zygmunt Belzak, zam. w Mrągowie, ul. Kościuszki 10 — grzywną 10.000 zł za brak cen wytycznych; Stanisław Tkaczyk, zam. w Korsze, pow. Ketrzyn — grzywną 10.000 zł za sprzedaż cukru po cenach wygórowanych; Natalia Woźnicka, zam. w Szczytnie, ul. 1-go Maja 10 — grzywną 5.000 zł za brak cennika ogólnego; Antoni Szczepański, zam. w Szczytnie, ul. Szopena 2 — grzywną 5.000 zł za brak cen wytycznych; Zofia Dudzińska, zam. w Szczytnie, ul. Gdańska 15 — grzywną 5.000 zł za brak cennika; Ryszard Gleba, zam. w Szczytnie, ul. Pl. Wolności 6 — grzywną 20.000 zł za sprzedaż papierosów po cenach nadmiernych; Piotr Kaczmarski, zam. w Branlewie, ul. Żymierskiego 24 — grzywną 15.000 zł za sprzedaż chleba, masła po cenach nadmiernych oraz brak cen wytycznych; Czesław Grodź, zam. w Lidzbarku, ul. Kąpielowa 5 — grzywną 5.000 zł za brak cen wytycznych; Tadeusz Wojciechowski, zam. w Ostródzie, ul. Wyspiańskiego 41 — grzywną 15.000 zł za sprzedaż kiełbasy po cenach nadmiernych; Ewa Stefaniak, zam. w Ostródzie, ul. Dworcowa 7 — grzywną 5.000 zł za brak cennika.

Wybory ZNP

w powiatach

Po wyborach nowych władz powiatowych Zw. Naucz. Pol. w Iławie, Morągu i Ostródzie odbyły się w międzyczasie powiatowe zjazdy delegatów kół Z.N.P. w Bartoszycach, Braniewie, Giżycku, Górowie, Kętrzynie, Lidzbarku, Pasłęku i Piszu.

W wyniku dokonanych tam wyborów w obecności prezesa OKZZ ob. D. Frolewicza i prezesa okr. zarządu ZNP dyr. Nallewajki ukonstytuowały się nowe zarządy powiatowych oddziałów ZNP.

Zjazdy powiatowe delegatów ZNP w powyższych miejscowościach odbyły się w atmosferze głębokiego zrozumienia dla przewodniej roli Związku Nauczycielstwa Polskiego w realizacji historycznych zadań współczesnej szkoły. **(jd)**

Wypadki i przestępstwa

Niemką-złodziejką zaopiekuje się WOP

za nielegalne przejście granicy

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o kradzieży złotego zegarka marki „Cyma" na szkodę Rozalii Żak zam. przy ul. Samulewskiego 6, m. 1.

Jak już podawaliśmy, kradzieży dokonała Imgard Skupska, czasowo zamieszkująca we wsi Stawiguda, pow. Olsztyn.

Jak wynika z prowadzonego siedztwa, Skupska już od kilku tygodni poszukiwana jest przez Wojska Ochrony Pogranicza za nielegalne przekroczenie granicy polsko - niemieckiej.

Skupska, jakkolwiek brzmienie jej nazwiska nie wskazuje na to, jest pochodzenia niemieckiego i w roku 1945 ewakuując się przed zbliżającą się Armią Czerwoną wraz z matką zbiegła do Niemiec, skąd ostatnio po śmierci matki przybyła na gościnne występy na tereny Polski, zamieszkując czasowo w Stawigudzie u swej kuzynki, Anny Krogul.

Pierwszym i na szczęście ostatnim występem Skupskiej była wspomniana już kradzież złotego zegarka. (b)

Jest przystanek

ale go... nie ma

Niestety, jeszcze raz trzeba napisać o PKS. I zwowu coś niemiłego.

We wsi Kamienna Góra, leżącej na trasie Olsztyn — Górowo Iławieckie, znajduje się przystanek autobusowy, o czym świadczy znana powszechnie trójpolowa żółta tarcza i rozkład jazdy.

Jednak obsługa PKS nie zawsze zadaje sobie trud zatrzymania się chociaż na przystanku czekają pasażerowie. Tak też było dn. 9 bm. w godzinach popołudniowych, gdy samochód PKS jechał w kierunku Olsztyna.

Wypadki podobne w Kamiennej Górze zdarzają się dość często. (mag)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. JARACZA
„Fantazy". Pocz. o godz. 19.

KINO „POLONIA"
„Admirał Nachimow". Pocz. seansów 16, 18 i 20.

KINO „MAZUR"
„Knock-out". Pocz. seansów 15, 17 i 19.

MUZEUM NA ZAMKU
W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.

APTEKA DYŻURNA
Fajertaga, Kolejowa 19.

STRAŻ POŻARNA
Telefon 22-22 czynny całą dobę

W ELBLĄGU.

KINO „BAŁTYK"
„Czarodziejski kwiat"

APTEKA DYŻURNA
Mariańska, Królewiecka

STRAŻ POŻARNA
Telefon 6 czynny całą dobę

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Płomień nie zgasł"

KĘTRZYN — „CASINO"
„Niewidzialny detektyw"

GIŻYCKO — „WANDA"
„Zamieć śnieżna"

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Młodość T. Edisona"

MORĄG — „ADRIA"
„Rywal Jego Królewskiej Mości"

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Ludzie i manekiny"

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Skandal"

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne

MRĄGOWO — „RAJ"
„Niebo jest dla was"

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Ulica złoczyńców"

ORNETA — „LUTNIA"
„Sekretarz Rejkomu"

Z 03591

SPORT * SPORT * SPORT

Pierwsze regaty żeglarskie

na Warmii i Mazurach

zakończyły sezon Yacht-Klubu

Przy pięknej, słonecznej pogodzie i sprzyjających warunkach atmosferycznych, odbyły się w dniu wczorajszym pierwsze na Warmii i Mazurach regaty żeglarskie na jeziorze Krzywym w Olsztynie.

Przy molo Ligi Morskiej wyciągniętym sznurem stały łodzie, łomocąc na łagodnym wietrze bielą płócien żaglowych. Między nimi uwijali się młodzi chłopcy, czyniąc ostatnie przygotowania przed próbą sił w tym pięknym sporcie wodnym.

Regaty wczorajsze były zakończeniem sezonu wyszkoleniowego dla młodzieży, prowadzonego wspólnymi siłami przez Yacht Klub oraz Ligę Morską. Ze względu na brak sprzętu jednej klasy regaty miały charakter sprawdzianu najwyższej umiejętności żeglarskiej, to znaczy taktyki regatowej, w której obowiązują inne zupełnie przepisy odnośnie prawa drogi.

Ze względu na dżentelmeński stosunek do współzawodników regaty miały dużą wartość wychowawczą dla młodego narybku, zaprawiającego się w trudnej sztuce żeglarskiej.

W uzupełnieniu należy dodać, że sprzętu dostarczyły organizacje, natomiast załogi łodzi składały się wyłącznie z młodzieży szkolonej w kończącym się sezonie żeglarskim. W regatach wzięło udział 12 jednostek: Nerpa, Ryś, Fala, Wicher, Mewa, Z.E.O.M., Ta-Joj, Skarbowiec, Bankówka, Dorota, Dżonka i Flaming.

Po odczytaniu przepisów regatowych i po oświadczeniu przez załogi, że prawo regatowe jest im znane, nastąpiło przygotowanie do startu. Regaty rozpoczynają się ze startu lotnego wystrzałem przygotowawczym. Jest to sygnał do zdjęcia się z cum. Od tej chwili wszystkie jednostki zerwały kontakt z lądem lub bojami i znalazły się w położeniu, które nazywam w języku żeglarskim swobodnym pływaniem. Pięć minut przed właściwym startem i przekroczeniem linii startowej mija na przygotowaniu sobie przez załogi łodzi odpowiedniego miejsca w zatoce i chwyceniu szczęśliwego wiatru.

Wreszcie pada drugi strzał. Jednostki wolno i majestatycznie mijają linię startową. Od tej chwili rozpoczyna się walka, porywająca i piękna w swoim wyrazie. Niewielka grupka widzów, miłośników sportu żeglarskiego, zebrana na pomoście i przystani, denerwuje się.

Łodzie wyciągają się w długi szereg, biorąc kurs na pierwszą boję. Pierwszy mija ją Skarbowiec. Tuż za nim Flaming i Z.E.O.M. Reszta jednostek tworzy zagęszczenie, dając niezapomniany dla oczu widok. Zręczne manewrowanie i odpowiedni szkwał wyprowadza wszystkie jednostki na otwartą przestrzeń jeziora. Ta-Joj, faworyt regat, pozostaje niepokojąco w tyle.

Między pierwszą a drugą boją, a więc na odcinku między startem a zatoką, położoną za Kąpieliskiem Miejskim, rozwija się walka między Skarbowcem a Flamingiem. W krótkim czasie i w błyskawicznym prawie tempie wybija się na czoło Flaming, mając tuż za sobą Skarbowca, nieco dalej Ta-Joj i Nerpa. Reszta łodzi płynie daleko w tyle.

Drugą boję mijają w kolejności Flaming, Skarbowiec, Ta-Joj i Nerpa, przy czym Flaming odrywa się daleko naprzód i mając piękny wiatr znika prawie w oczach. Przy mijaniu trzeciej boi sytuacja nie ulega najmniejszej zmianie.

Ostatnia boja znajduje się tuż pod Paszczą Smocza. Jest to odcinek najdłuższy i najtrudniejszy. Piękna walka między Ta-Joj a Nerpą kończy się zwycięstwem tej ostatniej. Faworytka regat nie rezygnując do ostatka walczy już o trzecie miejsce. Nerpa płynie jednak lekko rozwartym motylkiem i łapiąc wiatr w szeroki żagiel, znacznie szerszy od Ta-Joj, dobija do mety jako trzecia po Flamingu i Skarbowcu. Czas Flaminga ze sternikiem Biernatem na odcinku prawie 6 i pół km. wynosił 58 minut. Następne miejsca zdobyły: Ryś, Wicher i Bankówka.

Regaty ukończyło 10 jednostek.

Ocena wartości wspaniałego wyścigu wykazała poza pokazaniem 12 jednostek (w r. 1945 — jedna) talent regatowy młodego narybku żeglarskiego. Wyników szczegółowych nie należy traktować jako indywidualne zwycięstwa, bowiem obsada łodzi odbyła się przez losowanie. Na podkreślenie w tegorocznych regatach zasługuje sprawność, ambicja i umiejętność żeglowania. Wyszkolona w tym roku młodzież cel ten osiągnęła.

Regaty dały ich uczestnikom moc wrażeń, a widzom wiele coprawdy pięknych i niezapomnianych widoków. **(il)**

T. Abramski (SKS) prowadzi

w dziesięcioboju

W ub. sobotę rozpoczęły się pierwsze okręgowe mistrzostwa w dziesięcioboju. Niestety, na starcie tej wszechstronnej i trudnej konkurencji stanęło zaledwie 7 zawodników, reprezentujących przeważnie SKS, gdyż z Lechii startował jedynie Rutkowski, a z KKS — Mikołajczak.

Konkurencje następowały jedna po drugiej, a ograniczenie zawodników do 3 skoków i rzutów nie pozostało bez wpływu na wyniki. Niemniej, już pierwszy dzień dziesięcioboju odkrył przed kilkoma zawodnikami duże możliwości w konkurencjach, których dotąd nie uprawiali.

Wyniki pierwszych 5 konkurencji były następujące:

100 m: 1) Rutkowski i Woliński po 12,0, 3) T. Abramski 12,1, 4) Abramski Z., i Mikołajczak po 12,3, 6) Abramski St. 13,0, 7) Dobija M. 13,1.

Kula: 1) Abramski T. 12.23, 2) Dobija 9.64, 3) Mikołajczak 9.50, 4) Woliński 9.45, 5) Rutkowski 9.44, 6) Abramski Z. 9.39, 7) Abramski St. 7.28.

Skok w dal: 1) T. Abramski 5.97, 2) Woliński 5.88, 3) Rutkowski 5.57, 4) Mikołajczak 5.41, 5) Abramski Z. 5.35, 6) Abramski St. 5.10, 7) Dobija 4.90.

Skok wzwyż: 1) T. Abramski 1.51, 2) Mikołajczak, Rutkowski i Woliński po 1.45, 5) Abramski Z. i Dobija po 1.40, 7) Abramski St. 1.30.

400 m: 1) Rutkowski 56,2, 2) Abramski Z. 58,0, 3) Abramski T. i St. po 59,0, 5) Mikołajczak 62,0, 6) Woliński i Dobija po 62,9.

Po pierwszym dniu zdecydowanie prowadził ogólny faworyt T. Abramski (SKS). Wyniki wczorajszych pozostałych konkurencji: 110 m przez płotki, rzut dyskiem i oszczepem, skok o tyczce i bieg 1500 m podamy w numerze jutrzejszym. (m)

Jeszcze o fuzji SKS — KKS

W związku z naszą notatką „KKS wyjaśnia" otrzymaliśmy sprostowanie sekretarza SKS, Tadeusza Abramskiego, który podaje, że SKS, jako najstarszy klub Okręgu, a co za tym idzie z pewnymi tradycjami, nigdy nie lansował myśl o fuzji z KKS-em.

Odnośnie ustąpienia mjr. Skórzyńskiego, powody były inne, które zostały na prośbę tego zasłużonego działacza sportowego tajemnicą znaną zarządowi SKS. Projekt fuzji wypłynął w obecności mjr. Skórzyńskiego i sekretarza SKS z ust czynnych członków KKS.

SKS uważa, że współpraca obu klubów da większe korzyści, gdy będą one działały oddzielnie.

Nieszczęśliwy wypadek

wnuka poety Samulowskiego

w Gietrzwałdzie

Informowaliśmy już o uroczystości otwarcia Domu Społecznego P. Z.Z. w Gietrzwałdzie.

Do wydarzenia tego nie wracalibyśmy, gdyby wszystkich obecnych na uroczystej inauguracji kulturalno-oświatowych prac Domu Społecznego P.Z.Z. w Gietrzwałdzie nie dotknęła przykra wiadomość o nieszczęśliwym wypadku, któremu uległ wnuk słynnego patrioty i poety warmińskiego, J. Samulowski.

Przy zdejmowaniu dekoracyj, którymi bogato przyozdobiono scenę, widownię i przyległe pokoje Domu Społecznego P.Z.Z., ob. Samulowski junior spadł z drabiny i na resztkach potłuczonego szkła rozciął sobie żyły u rąk.

Samulowskiego przewieziono do szpitala wojewódzkiego w Olsztynie. Losem tego młodego i ofiarnego społecznika interesują się jego liczni przyjaciele i znajomi, wśród których nie brak członków zarządu Pol. Zw. Zach. (j.d.)

Czystość — to zdrowie

SPÓŁCE FOTOGRAFICZNEJ Bacia Jesionowscy za bezinteresowną pomoc w postaci oddania do dyspozycji materiałów i sprzętu fotograficznego dla kursu fotograficznego zorganizowanego przez Izbę Rzemieślniczą w Olsztynie składają podziękowanie absolwenci. 1431

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R.K.U. Lidzbark Warm. na nazwisko Marcinkowski Eugeniusz, syn Władysława, urodz. 1927 r. 1415-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną metrykę wydaną w Wilnie oraz odcinek wymeldowania wydany w Korszach, pow. Kętrzyn na nazwisko Rafałowicz Jadwiga. 1428

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną R.K.U. Ostrowiec Świętokrzyski, Adamski Tadeusz urodz. 5. III. 1917 r. 1427-3

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia Nr 49681, seria I, poz. 66 wydany przez Zarząd Gminy Wielbark, Zdunek Józef. 1430

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty wydany w Fredropolu oraz kartę rejestracyjną R.K.U. Przemyśl, Radowicz Paweł. 1429

UNIEWAŻNIAM zagubiony przydział na lokal nr 6 przy ulicy Partyzantów 13 na nazwisko Zofia Jaskulska. 1425

Firma „OZDOBA"

Poleca wszelkie przybory wojskowe, kolejowe, leśne, strażackie, harcerskie, szkolne i t. p. oraz czapki. 1426
Olsztyn, ul. Grunwaldzka 43.

W DNIU 15.10.47 r O GODZ. 6,30 w kościele OO Franciszkanów przy ul. Wyspiańskiego w Olsztynie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za spokój dusz Edwarda i Mieczysława Sołtanów.

o czym zawiadamiają krewnych i znajomych

1432 Żona i Córka

OGŁOSZENIA
do
„Życia Olsztyńskiego"
przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16.**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie. Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Pesewiecki, ul. Reymonta 6.**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryńskiewicz, ul. 1 Maja 1.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr. 15.**
- **W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.**
- **W Szczytnie: 1) Kiosk kolejowy K. Kościewicz, 2) kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.**
- **W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Iława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Iława-Parowozownia.**
- **W Elblągu: 1) księgarnia „Stomar", ul. Królewiecka 14; 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka; 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51**
- **W Giżycku: księgarnia spółdz. „Oświata", pl. Warszawska.**
- **W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.**
- **W Mrągowie: Skład Mat. Piśm. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 50.**
- **W Nidzicy: kiosk spożywczy, wł. Irena Dembińska, pl. Wolności.**